



# TERAZNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 24, pojedyn. numeru zł 4.

### „Z WOŁANIEM WIELKIM I ZE ŁZAMI”

Mat. 26:36—50

**O**GRÓD Gietsemane nie był dzikim lasem ani ogrodem publicznym, ale sadem oliwkowym. Nazwa tego ogrodu zdaje się wskazywać na to, że na tej ziemi była postawiona prasa oliwna do wytłaczania oliwy z oliwek. Zdaje się być rzeczą oczywistą, że posiadłość ta była pod kontrolą jednego z przyjaciół Jezusa i że Jezus i Jego uczniowie byli zaznajomieni z tym miejscem, do którego udali się po spożyciu Pamiątkowej Wieczerzy. Miejsce, na które obecnie wskazuje się jako na Ogród Gietsemane, znajduje się około półtora mili od muru Jerozolimy i posiada ono jeszcze znamienne stare drzewa oliwkowe. Sam zaś Ogrójec znajduje się pod opieką mnichów, którzy zamieszkują w pobliżu.

Gdy nasz Pan i Jego jedenastu uczni przyszedł do wejścia do Ogrójca albo sadu, to Jezus zostawił tam ośmiu z nich jako rodzaj zewnętrznej straży zabierając ze sobą trzech ulubionych uczniów: Piotra, Jakuba i Jana. Ci trzej, którzy przy innych sposobnościach podobnie byli uprzywilejowani — np. w związku z wizytą u córki Jairusa (Łuk. 8:51) — ci trzej byli także uprzywilejowani oglądać „widzenie” na Górze Przemienienia (Mat. 17:1-9).

Chociaż Jezus miłował wszystkich Swoich uczniów, to jednak ci trzej byli szczególnie drogimi dla Niego, prawdopodobnie z powodu ich specjalnej gorliwości i miłości okazywanej Jemu. Ale tym razem nawet oni, Jego szczególnie drodzy uczniowie, nie mogli wnikać w ciężar jaki przysięgał serce Pańskie ani nie byli w stanie zu-

pełnie sympatyzować z Panem, dlatego pozostawił ich i odszedł trochę dalej, aby się modlić do Ojca.

Mowa wszystkich opisów tego zajścia wzięta razem szczególnie w świetle oryginalnego języka greckiego wykazuje, że na Jezusa w tym czasie przyszło z wielką siłą przykre osamotnienie i udręka. Chociaż Pan starał się być z uczniami wesoły, ma się rozumieć dla ich dobra i starał się dać im niezbędne lekcje celem przygotowania ich do doświadczeń; to jednak teraz po uczynieniu dla

nich wszystkiego co było w Jego mocy i po udaniu się do Ojca, Jego myśli wniknęły w Jego Osobę i w Jego pokrewieństwo z Ojcem, a na zewnątrz zwróciły się one na publiczną hańbę Jego doświadczenia i na przekonanie ludzi, że był On bluźniercą i buntownikiem, dalej na pogardliwe wyszydzanie z Jego sądenia i wreszcie na publiczne stracenie Go między dwoma złodziejami. Wszystko to obecnie jasne w Jego umyśle było wystarczającą przyczyną do udręki, bólu i głębokiego, dotkliwego smutku, które Go przysięgały.

Rozważając sprawę cierpienia naszego Pana, jest dobrze przy tej sposobności pamiętać, że wrażliwość

Jego doskonałego organizmu — niesplamionego i nieskażonego grzechem oraz niezdegradowanego i niestępnego procesem umierania — była o wiele bardziej czuła na bóle i smutek tej godziny, która przyszła na Niego aniżeli mogły to odczuć uczucia tych, którzy byli z upadłego rodzaju. W przeciwnych warunkach im szła-

#### „UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12 DWUMIESIĘCZNIK

<b>Marzec - Czerwiec 1967</b> .....	<b>Nr 231; 232 (2; 3)</b>
„Z wołaniem wielkim i ze łzami” .....	18
Wysłuchany Jest w Tym o Co Się Obawiał .....	20
Bójmy Się Również .....	20
„Nie Sprójmy” .....	21
„Duch ci Jest Ochotny, Ale Ciało Mdłe” .....	21
Unikajmy Ducha Judaszowskiego .....	22
Pamiętka Śmierci Naszego Pana .....	23
Nasze Czerdzieście Ósme Roczne Sprawozdanie .....	23
Zsumowanie Naszej Pracy .....	26
Roczne Sprawozdanie z Pracy w Polsce .....	27
Zsumowanie Pracy w Polsce .....	28
Prorocy i „Prorocy” .....	28
Niektóre Interesujące Pytania i Odpowiedzi .....	32
Religia Podczas Wczasów .....	35
Młodociani Godni .....	36
W Planie Bożym Rozwija Się Nowa Klasa .....	36
Trzy Szeregi Pozafiguralnych Lewitów .....	38
Praca Młodocianych Godnych .....	40
Nagrody Dla Młodocianych Godnych .....	40
Puczający Wyjątek .....	42
Pytania Bereanskie .....	43
Obecne Kierownictwo Ludu Bożego — Ciąg dalszy .....	44
Pytania i Odpowiedzi .....	45
„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSYUSA” Tytus 2:13	

chetniejsze są uczucia i charakterystyki tym większy jest ból. Opryszek i rabuś może nawet chęłpić się z aresztowania i zabrania go na przejażdżkę w wozie policyjnym, natomiast dla człowieka wytwornego doświadczenie to byłoby straszne. Weźmy inny przykład: Świetnie wykształcony muzyk o dobrze wyrobionym uchu do harmonii zauważy zakłócenie i dozna bólu z powodu niezgodnej nuty, która może wcale nie zauważy ten, co ma mniej wyrobiony talent muzyczny. Możemy nawet wyobrazić sobie, że jeden z buntowniczych złodziei ukrzyżowany obok naszego Pana mógłby się chęłpić ze swojej śmierci jako triumfu, gdyby nad jego głową znajdowały się napisane słowa, które były nad głową naszego Pana — „Ten ci jest on król Żydowski”. Jest niewątpliwie dla nas trudną rzeczą ocenić doskonałość, ponieważ ani my, ani nikt z kim mamy pokrewieństwo nie jest doskonały. Jednak powtarzamy, że musi być prawdą, iż doskonały organizm naszego Pana ucierpiał o wiele więcej aniżeli ktokolwiek z Jego naśladowców mógł ucierpieć w tych samych warunkach.

Była jednak inna przyczyna, wprawdzie była to główna przyczyna, dla której — możemy być pewni — nasz Pan smucił się tak wielce w tym przypadku, iż Jego agonia stając się bardzo silną spowodowała krwawy pot. Tą przyczyną było zrozumienie przez Niego własnej sytuacji w stosunku do Ojca i do przymierza, pod którym uczynił Swoją ofiarę. Aby wypełnić wolę Ojca, opuścił On chwałę niebieską, stał się niższy od aniołów i przyjął kształt i naturę ludzką tak, aby z łaski Bożej mógł odkupić Adama, a odkupując Adama odkupić w nim jego rodzaj potępiony w nim. Miał On przyjemność, wprawdzie „pragnienie”, czyli upodobanie, w tym uniżeniu się, jak jest napisane: „Pragnę, abym czynił wolę twoje, Boże! albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich” (Psalm 40:9). To usposobienie doprowadziło naszego Pana do zupełnego poświęcenia się na śmierć; skoro tylko osiągnął trzydzieści lat życia, mógł więc On właściwie przedstawić się jako ofiara za nasze grzechy. Ta sama miłość i gorliwość utrzymały Go w wierności w ciągu lat Jego służby i pozwoliły Mu przyjąć wszelkie doświadczenia życiowe i różne sprzeciwiania się Mu przez grzeszników za lekki ucisk (Żyd. 12:3), ponieważ rozumiał On, że czynił wolę Ojca.

Dlaczego więc tak się stało, że przy samym zakończeniu się służby Pańskiej, po opowiedzeniu uczniom o nadchodzącej Jego śmierci i wyjaśnieniu, że będzie On wyśmiany przez przełożonych kapłanów i starszych i że będzie ukrzyżowany (Mat. 16:21) - wobec całej tej wiedzy, ufności, miłującego posłuszeństwa i wierności ślubowi Swego poświęcenia, aż do śmierci — dlaczego nasz Pan doznał tak strasznej próby w ogrodzie Gietsemane?

Słowa Apostoła Pawła wyjaśniają ten stan rzeczy: on mówi, że Jezus „ofiarował modlitwy i uniżone prośby z wołaniem wielkim i ze łzami do tego, który Go mógł zachować od śmierci-

ci” (Żyd. 5:7). Ale przecież inni też umarli, inni spojrzeli śmierci w oczy w tak strasznej formie lub nawet straszniejszej i uczynili to ze spokojem. Dlaczego więc nasz Pan popadł w taki głęboki smutek i tak silnie wołał, iż wystąpił na Nim krwawy pot? Odpowiadamy, że dla Niego śmierć miała całkiem inne znaczenie od tego, jakie ona ma dla nas. My już jesteśmy w dziewięciu dziesiątych albo więcej umarłymi z powodu naszych niedoskonałości i naszego udziału w upadku, który odrętwiał wszystkie nasze uczucia — umysłowe, moralne i fizyczne — i który sprawia to, że nie jesteśmy w stanie ocenić życia w jego najwyższym, najlepszym i najzupełniejszym znaczeniu.

Nie tak było z naszym Panem. „W nim był żywot” — doskonałe życie. Jest prawdą, że przez trzy i pół roku On składał w ofierze Swoje życie, używając je w głoszeniu Prawdy, a szczególnie w uzdrawianiu tłumów chorych, gdy cnota albo żywotność wychodziła z Niego i uzdrawiała je wszystkie (Łuk. 6:19). To wprawdzie osłabiało Jego fizyczną budowę i siły, ale czuł się On niewątpliwie nadal pod względem umysłowym pełen krzepkości, życia i doskonałości. W dodatku nasze doświadczenia ze śmiercią i oczekiwanie jej prowadzą nas wcześniej lub później do uważania śmierci jako pewnika. Przeciwnie, doświadczenia naszego Pana miały do czynienia z życiem: przez całe stulecia niezliczone dla nas On przebywał z Ojcem i świętymi aniołami, ciesząc się doskonałością nieskończonego życia. Jego zaś doświadczenia z umierającymi ludźmi trwały tylko kilka krótkich lat i dlatego śmierć dla Niego miała całkiem inne znaczenie od tego, jakie ona ma dla umierającego rodzaju ludzkiego.

Lecz było tam coś więcej niż to, o wiele więcej: Poganie mają nadzieję przyszłego życia zbudowaną na tradycjach swoich przodków, a lud Boży ma nadzieję zmartwychwstania zbudowaną na Boskiej obietnicy i zagwarantowaną dla niego przez zasługę ofiary Chrystusowej - lecz jaką nadzieję miał Jezus? On nie mógł podzielać nadziei pogan, że umarli nie są umarłymi, bo wiedział, że to nie było prawdą; On też nie mógł mieć nadziei w odkupienie i wzbudzenie Go przez zasługę kogoś innego. Jego więc jedyna nadzieja tkwiła w tym, aby cała Jego kariera od chwili poświęcenia się, aż do końca była zupełnie doskonała, bez skazy, w oczach Sprawiedliwości w oczach Ojca Niebieskiego.

Tu właśnie gdy był sam ten straszny lęk przytłoczył Go: Czy był On doskonały w każdej myśli, słowie i czynie? Czy zupełnie podobał się Ojcu? Czy będzie On następnego dnia — z takim lękiem przed hańbą i sromotą jakich dozna z powodu Swojej doskonałości — w stanie bez wzdragania się wypełnić Swoją część? I czy jako wynik tego będzie On uznany za godnego przez Ojca do wzbudzenia od umarłych trzeciego dnia? Albo jeżeli upadł, lub upadnie w jakimś nawet najmniejszym szczególe, to czy będzie uznany za godnego zmartwychwstania i czy nie będzie zgładzony, nigdy

już nie oglądając Ojca? Nic dziwnego, że te ważne sprawy zaciążyły na sercu naszego drogiego Odkupiciela nieopanowanym smutkiem tak, iż ofiarował On z wołaniem wielkim i ze łzami modlitwy do tego, który Go mógł zachować od śmierci — przez zmartwychwstanie.

Mateusz mówi, że Jezus modlił się: „Jeśli można, niech mię ten kielich minie”; Marek mówi, że Jezus modlił się: „Wszystko tobie jest można”; Łukasz zaś podaje: „Ojcze! jeśli chcesz”. Treścią jednak tego wszystkiego było to, że nasz Pan odczuwał nader wielką bojaźń o Samego siebie — bojaźń aby nie popełnił złego kroku i nie zniszczył tym sposobem całego Planu Bożego, którego się podjął tak posłusznie wykonać i który tak wiernie dotychczas wykonywał. Widocznie śmierć w jakiegokolwiek formie byłaby wystarczająca jako okup za pierwsze nieposłuszeństwo Adama, spłacając rachunek za jego karę śmierci. Jednak upodobało się Ojcu wystawić Swego Syna, odkupiciela, na najbardziej krańcową ze wszystkich prób, wystawiając Go na hańbę, na sromotę krzyża. Nasz Pan zapytywał się, czy będzie mógł to znieść? Albo czy będzie rzeczą możliwą dla Ojca do tego stopnia odchylić się aby nie naruszyć Boskiego planu, albo czy będzie to wielkie dzieło wykonane? Niezbędne poddanie się naszego Pana jest pokazane w Jego słowach — „Nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”.

#### WYSLUCHANY JEST W TYM, O CO SIĘ OBAWIAŁ

Apostoł mówi, że nasz Pan był wysłuchany, tzn. otrzymał odpowiedź na to, o co się obawiał — odnośnie śmierci na krzyżu i wyzwolenia z niej. Modlitwy o pomoc lub wyzwolenie z takich kłopotów mogą być odpowiedziane w dwojaki sposób: Ojciec może usunąć niepokojącą przyczynę albo może nas tak wzmocnić, że będziemy w stanie całkowicie przezwyciężyć niepokój. Tak w stosunku do nas jak i naszego Mistrza Ojciec zazwyczaj używa tego drugiego sposobu i daje nam pokój i siły za pośrednictwem Swego zapewnienia znajdującego się w Jego Słowie.

Czytamy więc o Jezusie, że anioł z nieba ukazał Mu się, posilając Go (Łuk. 22:43). Nie wiemy, co za poselstwo ten anioł przyniósł naszemu drogiemu Odkupicielowi w Jego godzinie samotności i gwałtownego bólu ani nie potrzebujemy tego wiedzieć. Wystarczy dla nas wiedzieć, że Ojciec odpowiedział na Jego modlitwę, że Jezus był wysłuchany w tym, o co się obawiał, że wszelkie Jego obawy były usunięte i że potem w głębi serca naszego Odkupiciela zapanował pokój tak, iż we wszystkich nader doświadczających sprawach i zająsciach tej nocy i następnego dnia był On ze wszystkich ludzi najbardziej opanowany i spokojny. Możemy przypuszczać, że zapewnienie Ojca dane przez anioła zawierało w sobie to, że cieszył się On łaską Bożą, że dotychczas był wierny, że podobał się Ojcu i że będzie zupełnie zdolny stawić czoło wszelkim wymaganiom godziny

próby stojącej przed Nim, gdy jej czas nadejdzie. Gdy miał to zapewnienie o uznaniu Ojca nic dziwnego, że Jego smutek zniknął; nic dziwnego, że nadzieja, radość, miłość i pokój zapanowały w sercu drogiego Odkupiciela i dlatego wrócił do uczeni gotowy na wydarzenia, o których wiedział, że wkrótce miały nastąpić.

#### BÓJMY SIĘ RÓWNIEŻ

Jest właściwą rzeczą dla ludu Pańskiego starać się żyć radośnie, zawsze dziękując Ojcu za wszystko i radując się, że się jest policzonym za godnego cierpieć hańbę itd. dla sprawy Chrystusowej. Ale jak Psalmista mówi (Psalm 2:11): Radujmy się ze drzeniem. Niechaj nasze radowanie się nie będzie zuchwałe, zadowolone z siebie, które mogłoby nas usidlić i chwycić w pułapkę; ale niechaj ono będzie w Tym, który nas umiłował, który dał życie za nas i który stale przebywa z nami jako nasz najlepszy Przyjaciel i najwierniejszy Przewodnik. Radujmy się nie w uczuciach naszej własnej siły, odwagi i mądrości, ale w fakcie, że mamy Zbawiciela, Mistrza, który jest zdolny doskonale zbawić wszystkich, którzy przezeń przychodzą do Ojca. Niechaj zatem będzie On po wszystkie czasy naszą siłą, naszą ufnością, naszą obroną i tarczą szczególnie w naszych trudnych doświadczeniach.

W przypadku naszego Pana czytamy, że „prasę Sam tłoczył, a nikt z ludu nie był z Nim” (Iz. 63:3). W Jego najsmutniejszej godzinie, gdy najbardziej potrzebował pociechy i ukojenia, to Jego nawet najbliżsi i najdrożsi przyjaciele ziemscy nie byli w stanie wnikać w Jego uczucia ani nie mogli z Nim całkowicie sympatyzować. Jak całkiem inaczej jest z nami! My wielce nie różnimy się od drugich, aby oni nie mogli w dużej mierze wnikać w nasze radości i smutki, nasze nadzieje i obawy, jeżeli otrzymali tego samego Ducha i byli wyuczeni w tej samej szkole Chrystusowej. Rada i głęboka sympatia ze strony współuczni dla nas są zarówno możliwe jak i właściwe. Jest to prawdziwie Boskie zarządzenie przedstawione w Piśmie Świętym, które zapewnia nas, że Pan pragnie, abyśmy wzajemnie pocieszali się i budowali w „najświętszej wierze” (Judy 20). Niemniej jednak nigdy nie powinniśmy zaniedbywać naszego przywileju społeczności w modlitwie z naszym Ojcem i naszym uwielbionym Panem (1 Jana 1:3). Bez względu na ziemskie towarzystwo jakim możemy się cieszyć, nigdy nie zapominajmy i nie oceniamy zbyt nisko Ich społeczności. Bóg niekiedy posyła Swoich aniołów do nas, aby nas pocieszyć, aby dać nam zapewnienie o Swojej miłości i aby nam wskazać na pewność naszej ufności i naszej nadziei. Lecz nie potrzeba już więcej posyłać po posłannika niebieskiego, ponieważ Pan już ma na ziemi pewnych aniołów, tzn. posłanników — wiernych sług — obdarzonych miłością i Duchem Mistrza, którzy są zawsze gotowi i troskliwi do udzielenia uprzejmego słowa, do zwią-

zania rany skruszonego serca, do wylania oleju i wina pociechy i radości i do przedstawienia w każdy sposób Samego Mistrza (Iz. 61:1—3). Co za radość często pochodzi z takiej działalności, co za błogosławieństwo otrzymujemy w ten sposób i co za przywilej mamy, gdy nadarzy się sposobność być w ten sposób użytym przez Pana jako Jego słudzy radości, pokoju i błogosławieństwa dla naszych współuczni! Miejmy się na baczności, aby nie ominąć żadnej takiej sposobności.

Apostoł mówi, że mamy się obawiać tej samej rzeczy, której się Jezus bał, gdy mówi: „Bójmyż się tedy, aby snąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony” (Żyd. 4:1). Jako uczniowie Jezusa mamy w pewnej mierze nasze oczy wyrozumienia otwarte na wielkość i wspaniałość rzeczy, które Bóg ma zachowane dla tych, którzy Go miłują nade wszystko (Ps. 25:14; 1 Kor. 2:9, Efez. 2:7). Powinniśmy jednak rozumieć, że nasze osiągnięcie życia wiecznego na stanowisku łaski w Królestwie, do którego jesteśmy powołani, zależy od naszego boju, od „dobrego boju wiary” (1 Tym. 6:12), od wiernego wytrwania, aż do końca (Mat. 24:13). Jeżeli pozostaniemy wierni, to wiemy, że Bóg da nam nagrodę — „boć wierny jest ten, który obiecał”; jeżeli zaś będziemy niewierni, to wiemy, że chybimy tej nagrody. Jakimi więc powinniśmy być osobami w tych warunkach? Bójmy się stracić taki wspaniały widok chwały i zaszczytu w Królestwie w tym znaczeniu, abyśmy ustawicznie starali się wypełniać nasze przymierze i abyśmy przebywali w miłości naszego Ojca oraz w łasce i upodobaniu naszego Odkupiciela. Wszyscy, którzy w ten sposób starannie kroczą, mają swoje momenty, w których doświadczą coś z cieni samotności gietsemańskiej dla ich wypróbowania, doświadczenia i rozwinięcia w nich właściwej bojaźni niezbędnej dla ich zupełnej znajomości, dla oceny sytuacji i dla wierności.

### „NIE ŚPIJMY”

W ciągu tej godziny intensywnej umysłowej agonii nasz Pan modlił się i znowu modlił się, a w przerwie przychodził do uczni, pragnąc niewątpliwie od nich takiej sympatii, jaką byli w stanie Mu okazać; ale znalazł ich śpiących, bo ich oczy były obciążone od znużenia i smutku (Mat. 26:43; Łuk. 22:45). Było to około północy, oni dzielali Jego strapienia, lecz nie byli w stanie ocenić je właściwie. Mistrz zganił ich, prawdopodobnie szczególnie Piotra, gdy powiedział: „Takżeście nie mogli przez jedną godzinę czuć ze mną? Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”. Szlachetny lecz popędliwy Piotr krótko przedtem powiedział: „Panie, choćby się wszyscy zgorszyli, ale ja nie”, miał on wówczas nawet miecz, który następnie użył starając się bronić Pana. A jednak nie rozumiał on powagi tej godziny; nie wiedział on, tak jak Mistrz to wiedział, jak poważne były próby i jak blisko one były; nie

wiedział on, że wkrótce słowa Mistrza się wypełnią, „pierwej niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz” (Mar. 14:72). A gdyby on rozumiał tak jak Mistrz, że próby są bliskie, jak niewątpliwie byłyby czujny!

Czy nie jest podobnie z nami dzisiaj? Czy nie jesteśmy jako lud Pański obecnie w „wielkim ucisku” (Mat. 24:21) wystawieni na szczególną próbę? „Przyszedł dzień on wielki gniewu jego, i któż się ostać może?” (Obj. 6:17). Większe doświadczenia stoją przed nami.

Jak jesteśmy przygotowani do próby ogniowej? Czy śpimy, czy też uważamy na słowa Apostoła (1 Tes. 5:6); „Nie śpijmy jako i inni, ale czujmy i bądźmy trzeźwymi”? Ci, którzy śpią, śpią w nocy, ale my, którzy jesteśmy synami dnia, powinniśmy być przebudzeni, trzeźwi, obleczeni w zupełną zbroję Bożą, abyśmy mogli ostać się w tym dniu złym (Efez. 6:11-18), w czasie próby w jakiej się znajdujemy, a jeszcze więcej w sroższych próbach jakie przyjdą na nas w bliskiej przyszłości.

Jak odważnymi będziemy w godzinie próby, zależeć to będzie prawdopodobnie wielce od naszego naśladowania przykładu Mistrza i upewnienia się przede wszystkim, aby mieć silne przekonanie, że mamy Boskie uznanie. Nie unikajmy więc chwili gietsemańskiej, jeżeli w opatrności Bożej przyjdzie na nas, ale także z wołaniem wielkim i ze łzami spoglądajmy na Tego, który jest w stanie zbawić nas od śmierci przez chwalebne martwychwstanie i pamiętajmy, że mamy Orędownika, pomocnika (1 Jana 2:1). Pan jest naszym Aniołem, który mówi do nas poselstwo Ojca, mówiąc nam, że jeżeli będziemy przebywali w Jego miłości, to wszystko będzie w końcu dobrze i że jest On chętny i zdolny wyprowadzić nas szczęśliwie jako zwycięzców gotowych do zajęcia zaszczytu w Jego Królestwie (2 Tym. 2:20; Jak. 2:5).

### „DUCH CI JEST OCHOTNY, ALE CIAŁO MDŁE”

Słowa te były komentarzem naszego drogiego Odkupiciela do Jego uczni. On oceniał fakt, że w sercu byli oni Jemu wierni — On nie był pomny na ich opuszczenie wszystkiego, aby stać się Jego naśladowcami. Nie jest On srogim Mistrzem, ale przeciwnie jest On zawsze gotowy przyjąć intencje naszego serca, nawet tam gdzie ciało upada w dojściu do doskonałego wzoru. Niewątpliwie więc Jego słowa: „Śpijcież już i odpoczywajcie” nie były rozumiane jako sarkazm, ale pokazywały, że w zupełnej uczciwości chciał On, aby mogli trochę odpocząć, pokrzepić się wobec srogich prób nadchodzącego dnia. Niedługo jednak odpoczywali, bo próba przyszła na nich. Wkrótce przyszedł Judasz, przewodząc tłumowi szukającemu Jezusa - nie rzymscy żołnierze, ale tłum, pospólstwo ciekawych z niektórymi sługami Najwyższego Kapłana, który był także sędzią. Oni więc stanowili komisję śledczą, obławę na



prędce zorganizowaną przez urzędnika sądowego, która napadła na Jezusa w ogrodzie i aresztowała Go w nocy z obawy, aby aresztowanie w dzień nie wywołało zaburzenia w tym czasie, kiedy miasto było pełne gości przybyłych na obchodzenie Wielkanocy i kiedy zaburzeń raczej się spodziewano, których urzędnicy prawa starannie unikali.

Judasz albo wiedział o ogrodzie jako o miejscu uczęszczanym przez Jezusa i uczeni, albo dowiedział się przy Wieczerzy, gdzie gromadka zamierzała potem udać się. Gdy Szatan wszedł do niego i postanowił on zarobić trzydzieści srebrników przez zdradzenie Pana, to opuścił on zgromadzone towarzystwo na Uczcie Wielkanocnej i poszedł do przełożonych kapłanów targować się z nimi; a teraz jako wynik tego zobowiązania przyszedł on na czele pospólstwa, aby spotkać Jezusa i pokazać żołnierzom tego, którego oni chcieli pojmać. Gdy przystąpił do Jezusa, pozdrowił go mówiąc: „Bądź pozdrowiony, Mistrzu!” i pocałował Go. Grecki język pokazuje, że wielokrotnie Go pocałował (zob. Mat. 26:49 - Diaglott). Jezus otrzymał te wyrażenia, które należą do miłości. On wiedział, że były one zdradliwe, jednak nie odwzajemnił się w sposób zły. Przeciwnie, z szacunkiem i bardzo uprzejmie powiedział: „Przyjacielu! na coś przyszedł?” Greckie słowo użyte tutaj jako „przyjaciel” nie znaczy „miły przyjaciel”, jak zazwyczaj greckie słowo jest tłumaczone; „przyjaciel” - nie jest tu przetłumaczone z greckiego słowa *philos*, „umiłowany”, lecz ze słowa *hetaire*, które znaczy „towarzysz” lub „kolega”.

#### UNIKAJMY DUCHA JUDASZOWSKIEGO

Naprawdę każdy uczeń Chrystusowy, zdając sobie sprawę, że ostateczny wynik w nim tkwi, będzie pragnął postępować w takim kierunku, który uchroni go na zawsze przed stanieniem się Judaszem dla Pana, Jego sprawy i Jego ludu. Boska uprzednia znajomość, że jeden z dwunastu okaże się zdrajcą biorąc nie tylko łaskę Bożą nadaremno, ale także używając jej w najbardziej nikczemny sposób, nie była przyczyną upadku Judasza. Apostoł mówi, że „Zna Pan, którzy są jego; i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe” (2 Tym. 2:19). My więc powinniśmy określić, jak łaska Boża powinna być przyjęta i używana, a Boska uprzednia znajomość w żadnym znaczeniu tego słowa nie wpływa na nas.

Mamy wszelkie powody do przypuszczania, że Judasz na samym początku swojej kariery jako uczeń Chrystusowy był szczery. Możemy całkiem słusznie wnosić, że wielkie zboczenie jego serca i charakteru okazane w końcu opanowało go stopniowo — że rozpoczęło się ono (Jana 6:64) najprostszą sugestią, a skończyło się najstraszniejszą tragedią. Ta sugestia była prawdopodobnie pod względem samolubstwa: że nie był on dosyć zaszczycony wśród Dwunastu, że nasz Pan zdawał się woleć Piotra, Ja-

kuba i Jana i że w ten sposób okazał Swój brak wyższej znajomości i zdolności - rozróżnienia. Judasz niewątpliwie pochwalał swego ducha krytyki. Zadowolony z siebie on niewątpliwie myślał, że widział wypadki, w których Jezus i inni błędzili w wydawaniu sądu, zaniedbali skorzystać ze sposobności, powiedzieli prawdopodobnie złe słowo we właściwym czasie itd. Taki zuchwały duch, taki krytyczny duch, taki duch zadowolony z siebie, taki samolubny duch zawsze poprzedza upadek. Historia Kościoła jak również nasze własne doświadczenia potwierdzają to.

Gdy Judasz zauważył, że sprawa Chrystusa nie rozwijała się tak, jak spodziewał się — że Jezus nie tylko nie zareagował na namowy tłumów tu i tam, żeby stał się On królem, ale przeciwnie Jego umysł skierował się w innym kierunku, przewidując gwałt ze strony władców żydowskich, to prawdopodobnie przyszła Judaszowi myśl, że nastąpił czas aby rozpocząć „swoje wzbogacenie” w taki sposób, że gdy nastąpi rozdział, to będzie on po tej stronie, która zyska, a nie straci z powodu swoich doświadczeń nabytych jako uczeń. W taki sposób samolubstwo oładnęło jego umysł i doprowadziło go do kradzieży, jak to jest napisane: „Był złodziejem i mieszek nosił”. To znaczy, że był on skarbnikiem tego małego grona i przyswajał sobie niektóre fundusze dla własnej korzyści. Możemy nawet przypuścić, że w swojej przewrotności on uniewinnił swoją kradzież myślą, że przecież poświęcał on swój cenny czas dla sprawy i że to co on wziął nie było niczym jak powetowaniem straty. To jest duch samolubstwa, prawdziwe przeciwieństwo Duchowi Pańskiemu - duchowi samopoświęcenia i zupełnego oddania się w służbie dla Prawdy. Ktokolwiek ma tego ducha w jakiegokolwiek mierze, ma w tej mierze ducha judaszowskiego, a wynik tego będzie niewątpliwie zły bez względu na to, czy doprowadzi on go do tak strasznego rezultatu do jakiego doprowadził Judasza, czy nie.

Nasz Pan mówi, że Jego wierni służą Jego przedstawiają w świecie (Mat. 10:40; Jana 13:20) i że cokolwiek im jest uczynione Jemu jest uczynione. Możemy więc być pewni, że judaszowski duch samolubstwa nawet dzisiaj może zaprowadzić do zdrady Pana przez zdradzenie i pokrzywdzenie jednego z najmniejszych Jego naśladowców. Nie powinno nas dziwić, że ci, którzy mają ducha judaszowskiego, będą szli jego drogą nawet do stopnia zdradzenia pocałunkiem, niejednokrotnie wyznając wielką miłość i szacunek wobec sług Pańskich, których w skrytości uderzają dla własnego zysku lub usiłują zdobyć miejsce lub wpływ, albo inne samolubne wzbogacenie. Niechaj każdy naśladowca Pana ściśle zastosuje do siebie słowa Judasza: „Azażem ja jest Panie?” Niech każdy z nas zbada swoje serce celem zobaczenia do jakiego stopnia mógł się w nim ukryć duch judaszowski szukający stosownej chwili, aby nas usidlić i zniszczyć.

## PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANA

Doświadczenia naszego Pana w Gietsemane nastąpiły po Jego ustanowieniu pamiątki Swojej śmierci, a Jego śmierć na krzyżu miała miejsce następnego dnia, w ciągu tych samych 24 godzin. Jak świętymi są dla nas pamiątki, które gromadzą nas w rocznicę Jego śmierci! Ona przypomina nam miłość Ojca, okazaną w całym planie zbawienia, którego ośrodkiem był dar Jego drogiego Syna jako naszego Odkupiciela. Ona szczególnie przypomina nam Tego, który dał Samego Siebie na okup — jako równoważną cenę — za wszystkich. Wiarą więc zbliżamy się jeszcze bliżej do Tego, który „cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych” i z sercem przepelnionym wdzięcznością i ze łzami w oczach szepczemy: *Mój Zbawicielu! Mój Odkupicielu! Mój Panie i Mistrzu!* — który *mię* umiłował i wydał samego siebie za *mię*” (Gal. 2:20).

Jak błogosławioną jest myśl, że On dba o to, abyśmy myśleli o Nim i nazywali Go *naszym ukochanym* — On, który jest tak wielki — wywyższony ponad aniołów i ponad wszelkie imię mianowane (Filip. 2:9; Żyd. 1:4), następny po Samym Ojcu (Rzym. 8:34) — a my, którzy jesteśmy tak nieznaczeni, tak niedoskonali, tak bardzo niegodni takiej przyjaźni! A jednak pomyślmy, że „nie wstydzi się On nazywać nas braćmi” (Żyd. 2:11), że ma On upodobanie w naszym obchodzeniu Jego śmierci i że dał On nam chleb do symbolizowania Jego złamanego ciała oraz sok winny do symbolizowania Jego przelanej krwi — chleb przedstawia naturę ludzką, którą On dał za wszystkich i którą odkupił wszystkich, a z której wszystek Jego poświęcony lud może korzystać; wino zaś przedstawia życie ludzkie, prawo do życia i prawa życiowe, które On oddał, a które za-

pewnia żywot wieczny tym wszystkim, którzy je przyjmują!

Bracia oświeceni Epifanią, którzy starannie szukają „ścieżek starych, która by była droga dobra, a chodzą nią” (Jer. 6:16), usiłują obchodzić Pamiątkową Wiecznę we właściwą rocznicę obliczoną nie według nowoczesnego kalendarza żydowskiego ani według błędnych obliczeń i zwyczajów babilońskich, lecz według zarządzonego przez Boga zwyczaju żydowskiego, który był uznany przez naszego Pana i Apostołów. Żydzi zaczynali rok (Nisan był pierwszym miesiącem) od nowiu księżycowego najbliższego wiosennego porównania dnia z nocą, pierwszy dzień miesiąca Nisan rozpoczyna się od godziny 6-tej wieczorem dnia nowiu księżycowego w Jerozolimie i trwa do godziny 6-tej wieczorem następnego dnia, zatem 14-ty dzień miesiąca Nisan przypada 13 dni potem. Tego roku dzień 14 Nisan zaczyna się 23 marca po godzinie 6-tej wieczorem. Przeto zbor w Philadelphii, jeżeli Bóg dozwoli, zbierze się w czwartek 23 marca w kaplicy Domu Biblijnego, 2111 South 11th Street, o godzinie 8-ej wieczorem na obchodzenie największej transakcji znanej rodzajowi ludzkiemu.

Modlimy się za wszystkim Izraelem Bożym gdziekolwiek się znajduje o błogosławieństwo Boże w jego przygotowaniu się do Pamiątki, w jej obchodzeniu i doświadczeniach po niej. Prosimy uprzejmie tak zbory jak i jednostki obchodzące Wiecznę Pańską na osobności o szybkie dostarczenie nam swoich sprawozdań. Co do dodatkowej pomocy w naszym przygotowaniu się do Pamiątki zalecamy przeczytanie sobie tomu 6, wykład XI, Wielkanoc Nowego Stworzenia i E. tom 15 rozdział II i III, o Wąskiej Ścieżce i Cierpieniach Chrystusa.

## NASZE CZTERDZIESTE ÓSME ROCZNE SPRAWOZDANIE

**O**DNOSIMY głębokie wrażenie na myśl, iż niniejsze sprawozdanie za rok fiskalny kończący się 31 października 1966, przypada w pięćdziesiątą rocznicę ziemskiej służby naszego drogiego brata Russella i w pięćdziesiątą rocznicę wejścia do urzędu Posłannika Epifanii naszego drogiego brata Johnsona (1 listopada 1916; zob. T. P. 48, 34). Niechaj Bóg błogosławi ich pamięć dla nas, gdy pilnie badamy Jego Słowo i wzrastamy w znajomości, łasce i służbie wraz z obfitą pomocą, którą On nam dostarczył przez ich pracę miłości dla Niego, Jego Prawdy i Jego ludu! Obyśmy coraz więcej ich cenili — tych dwóch członków gwiazdnych Laodycei i wiernie się trzymali ich podstawowych nauk biblijnych, szczególnie gdy widzimy tak wielu wypadających z tych nauk, a wpadających do wielkiego zamieszania i błędu! Prawda uświęca dla Boga i Jego służby (Jana 17:17), podczas gdy błąd uświęca dla Szatana i jego służby

Dotychczas w Pańskiej *Epifanii* albo *Apokalipsie*, która zaczęła się w roku 1914, byliśmy świadkami dwóch faz pierwszej z trzech części wielkiego ucisku - Wojny Światowej, wielkiego i silnego wiatru, który podwrócił góry (1 Król. 19:11). Co się tyczy drugiej części - trzęsienia ziemi (por. z Obj. 16:18), to warunki są bardzo podobne do tych jakie panowały rok temu, aczkolwiek więcej posunięte i napięte. Świat niewątpliwie zbliża się coraz szybciej do zupełnego obalenia obecnego złego porządku rzeczy.

Coraz więcej nasz Pan objawia światu Swoją obecność w Jego Wtórym Przyjściu przez wicher i burzę ucisku (Nahum 1:3,5; D 33, 300, 301, 662). Coraz więcej jest widoczne, że objawienie Pana Jezusa z nieba ze zwiastunami (zarówno ożywionymi jak i nieożywionymi) Jego mocy odbywa się „w ogniu płomienistym [pochłaniającym ucisku z gwałtowną niszczycielskością; B 165, 166, 167], oddawając sprawiedli-

wą odpłatę” (2 Tes, 1:7, 8 — Diaglott). I słyszymy zewsząd na całym świecie „[zgiełkliwy] głos zgrai na górach [królestwach], jako ludu gęstego [krzyczącego o rzeczywiste i urojone prawa oraz wolność]”. Słyszymy więc nie tylko rozruch i wrzawę mas w narodach, ale także „głos i dźwięk królestw i narodów zgromadzonych” w międzynarodowe stosunki (Iz. 13:4; por. z Sof. 3:8).

W Boskim „rozpierzaniu się z tymi narodami” ucisk coraz więcej obejmuje „wszystkie też królestwa ziemi, którekolwiek są na obliczu ziemi”, a „huk [wrzawa, zgiełk] przyjdzie [odbije się], aż do kończyn ziemi” (Jer. 25:26, 31). Ucisk nie miał wybuchnąć na wszystkie narody w tym samym czasie. Bóg raczej mówi: „Oto udręczenie pójdzie od narodu do narodu — a burza wielka powstanie od kończyn ziemi” (Jer. 25:32 — Rotherham). Wielki więc Czas Ucisku, który wybuchł w roku 1914, coraz więcej się rozszerza, i obecnie dosięgnął już każdy naród na obliczu ziemi.

Bóg postanowił zniszczyć cały system szatański (Ezech. 13:11—15; por. z przekładem Rotherhama): „Upadnie to [królestwo Szatana], przyjdzie deszcz gwałtowny [prawdy], a wy kamienie gradowe! [twarde, trapiące i niszczące prawdy] spadniecie i wiatr wichrowaty [Wojna Światowa] rozwali ją [wiatr gwałtowny i mocny podwrócił góry — 1 Król. 19:11]... w zapalczywości mojej; i przyjdzie... a kamienie gradowe w rozgniewaniu mojem na zniszczenie jej. Bo obalę tę ścianę, którąście potynkowali wapnem nieczynionem, a zrównam ją z ziemią tak, że odkryty będzie grunt jej, i upadnie, i skażeni będziecie w pośrodku jej, i dowiecie się, że ja PAN”.

W starożytnych czasach budowano wokół miasta mur (ścianę) aby uczynić je twierdzą dla obrony i ochrony. W Biblii mur (albo ściana) jest też użyty do symbolizowania mocy, stanowiska lub wykonywania mocy. Figuralna więc ściana, którą zbudowano jako fortyfikację celem zachowania królestwa Szatana, ma wiele części lub zarysów. Mówiąc ogólnie jej części obejmują różne instytucje i systemy. Wszystkie te instytucje i systemy były potynkowane, posmarowane pociągającą powierzchnią powłoką w celu usiłowania utrzymania ich razem i zakrycia wad oraz ukazania, że wszystko jest w porządku, podczas gdy pod powierzchnią występuje zepsucie, rozpadający się upadek, niedołężność, próżność i zagrażający rozkład (Ezech. 22:27—31).

#### WARUNKI W ŚWIECIE RELIGIJNYM

Zarys religijny podobnie do innych zarysów królestwa Szatana pod wieloma względami objawia potynkowanie nie gaszonym wapnem grzechu i błędu. Liczni religijni nauczyciele mówią: Pokój, gdy nie ma pokoju (por. z Jer. 6:14; 8:11). Oni twierdzą, że nauczanie, iż żyjemy w Żniwie przy końcu Wieku Ewangelii, że Jezus jest obecny niewidzialnie, że On niszczy królestwo Szatana i ustanawia Królestwo Boże

na ziemi, nie jest prawdziwe. Oni szyczą z takich myśli (2 Piotra 3:3, 4) i w ten sposób zwodzą ludzi. Mają oni kształt pobożności, ale się jej skutku zaparli (2 Tym. 3:5). Podobni są do grobów pobielanych, zbudowawszy swoją siłę na podstawie samolubstwa, a następnie tynkując ją symboliczną białą zaprawą wapienną (Ezech. 13:10).

Ezech. 13:16 mówi o „prorokach izraelskich, którzy prorokują o Jeruzalemie i ogłaszają mu widzenie pokoju, choć nie masz pokoju”. Jeruzalem stoi tutaj za, lub przedstawia Boski wyznający aczkolwiek odstępczy lud. Jest ono użyte prorocznie do przedstawienia wielkiego odpadłego systemu nominalnego Chrześcijaństwa lub chrześcijańskości, nazwanego także wielkim Babilonem (Obj. 17:1-5; 18:1-4) religijnym, społecznym i świeckim ze wszystkimi jego błędami, złymi praktykami i obłudą. System ten jest niszczone w tym wielkim Czasie Ucisku i wkrótce przeminie (Obj. 19:11—21; 20:11).

Fałszywi prorocy Chrześcijaństwa naprawdę „potynkowali wapnem nieczynionem” Chrześcijaństwo i ogłaszają mu widzenie pokoju i pomysłności, a to wśród niezaprzeczonych dowodów pokazujących ze wszech stron coś wręcz przeciwnego — dowodów zagrażającej klęski i zniszczenia. Warunki w sferze religijnej — w Rzymskim Katolicyzmie, w Protestantyzmie i w grupach Prawdy — nadal postępują w kierunkach podobnych do tych, jakie opisaliśmy w naszym poprzednim rocznym sprawozdaniu, które prosimy zobaczyć. Zewsząd widzimy religijny zarys ściany królestwa Szatana stopniowo rozkładający się.

#### SYTUACJA MONETARNA

Miejsce nie pozwoli nam tutaj obszernie rozbiierać każdy z ogólnych zarysów ściany królestwa Szatana; jednak zwrócimy uwagę na niektóre szczegóły odnoszące się do jednego z nich — niepewnej sytuacji finansowej. W naszym poprzednim rocznym sprawozdaniu zauważyliśmy pokrótce sytuację monetarną, spiszek Federalnej Rezerwy Pieniężnej i Stany Zjednoczone, jako ośrodek narodowej rozrzutności. Podajemy myśl, aby ponownie odczytać sobie odnośne myśli naszego poprzedniego rocznego sprawozdania. Zauważmy niektóre dalsze szczegóły z historii struktury finansowej świata i oznaki jej zbliżającego się ogólnego upadku.

Pieniądz w królestwie Szatana, w tym świecie grzesznego samolubstwa, jest bardzo żywotnym czynnikiem w ogólnej gospodarce. Jest on konieczny dla przemysłu, dla stosunków społecznych, a nawet w dużej mierze dla życia w obecnych warunkach. Pieniądz był wprowadzony jako środek zastępczy w systemie handlu zamiennego, jako bardziej zadowolający sposób wymieniać towarów, a zatem jako bardziej wygodny środek dla obrotów handlowych. Wiele innych rzeczy można użyć jako pieniądza i wiele rzeczy było w taki sposób



używanych, jak np.: bydło, skorupki, paciorki, sól, półdrogie i drogie kamienie, jak również różne metale włączając srebro i złoto.

Nasz obecny system monetarny rozwinął się stopniowo. W Anglii w roku 1694, gdy Wilhelm III potrzebował pieniędzy do zapłacenia za swoje wojny, to jego minister skarbu wraz z dyrektorem Banku Angielskiego wymyślili plan (wapno nieczynione) celem znalezienia potrzebnych pieniędzy, które parlament nie dostarczyłby w złocie lub srebrze podatków. Ten świetny (?) pomysł polegał na tym, że Bank Angielski pożyczy królowi 1 200 000 funtów szterlingów po 8%, a parlament podejmie uchwałę dającą bankowi władzę wydania banknotów równających się wartości złota przechowywanego w piwnicach banku. W ten sposób zapoczątkowano narodowy dług, a z nim monopol bankowy do stworzenia i zniszczenia pieniędzy, ponieważ każda pożyczka wydana przez bank jest stworzeniem pieniędzy, podczas gdy każda pożyczka spłacona wykreślając się z księgi głównej banku niszczy się.

System ten beztrąsko utrzymał się aż do roku 1914, Każdy mógł pójść do banku i wyciągnąć tyle złotych monet ile miał zapisanych w swojej kwocie. Lecz gdy wybuchła Wojna Światowa, to ogłoszono moratorium i banki zostały tymczasowo zamknięte. Kiedy je ponownie otwarto, zapanował w nich oczywiście tłok. Jednak ku zdziwieniu szarego człowieka, wyciągającemu fundusz nie dano żadnej złotej monety, ale tylko papierki, banknoty mające podpis Jana Bradbury jako sekretarza Skarbu. To jednak zadowoliło ludzi, ponieważ banknoty „Bradbury'ego” jako prawny środek płatniczy były tyle warte co złote monety.

W roku 1914 wierzono, że Wojna Światowa nie może trwać dłużej niż kilka miesięcy, ponieważ w Europie nie było dosyć pieniędzy na sfinansowanie jej dłuższego trwania. Jednak pierwsza faza Wojny Światowej ciągnęła się przez cztery tragiczne lata. Skąd się więc wzięły pieniądze? W Anglii narodowy dług w sierpniu 1914 r. wynosił 770 milionów funtów, a do roku 1918 powiększył się dziesięciokrotnie osiągając sumę, 7700 milionów. Pieniądze, których Anglia potrzebowała były dostarczone przez zwykłe wydrukowanie ich i wpisanie cyfr do głównej księgi banku bez żadnego pokrycia złotem znajdującym się w piwnicach banku, tak jak tego wymagano w roku 1694. Działalność banku w stwarzaniu i wypożyczaniu pieniędzy rządowi od roku 1918 postępowała szybkimi krokami tak, iż dzisiaj Anglia jest beznadziejnie zadłużona i praktycznie zbankrutowana. Przedsiębiorstwa pieniężne kontrolują obecnie gospodarkę Anglii i reszty świata. W ich szponach rządy są bezsilne. Następujące oświadczenie jest przypisywane Międzynarodowemu Domowi Bankowemu Rotschilda: „Pozwólcie mi wydawać i kontrolować pieniądze narodu, a wszystko mi jedno kto wydaje jego prawa”.

Obecnie cała sytuacja finansowa staje się zbyt zawiła dla zwykłego człowieka, aby ją

zrozumiał lub rozwiązał. Jedynie nasz Pan i Jego Królestwo z zasadami Prawdy i sprawiedliwości będzie w stanie wprowadzić porządek w miejsce obecnego chaosu panującego w krajach świata i rozwiązać ich problemy finansowe, jak również fizyczne, umysłowe, moralne, społeczne i religijne.

W światowym stanie chaosu, lud Pański ma wielką przewagę nad wielu innymi ludźmi naszych czasów. W przeciwieństwie do tych, którzy w sposób samolubny usiłują zdobyć bogactwo, wierny lud Pański stara się tylko zdobyć niezbędne środki do życia, które mu pozwolą skutecznie służyć Panu, popierać finansowo i w inny sposób Jego pracę oraz właściwie dbać o siebie i tych, którzy są zależni od niego (1 Tym. 6:6—12; 5:8). W przeciwieństwie więc do tych, którzy są obarczeni w dobra tego świata i liczne wynikające stąd troski, lud Pański jest stosunkowo wolny od trosk w swoim szafarstwie dla Pana.

Najtrwalszym zapasem, jaki my, jako lud Pański, możemy zrobić na przyszłość jest to, aby składać skarby w niebie, a przez to stać się „bogatymi w Bogu” (Mat. 6:19, 21; Łuk. 12:15-21; 1 Tym. 6:18, 19; Jak. 2:5). Gdy widzimy załatany dział finansowy, jak również inne działy strasznie zarysowanej i szybko rozpadającej się ściany królestwa Szatana, to znajdujemy pociechę i nadzieję w myśli, że „nie mamy tu miasta trwałego, ale onego przyszłego szukamy”. A gdy widzimy prorocтва wypełniające się w obalaniu królestwa Szatana, to podnosimy nasze głowy, składamy dzięki i radujemy się wiedząc, że nasze odkupienie (wyzwolenie) się przybliży (Żyd. 13:14; Łuk. 21:28).

#### NASZA STATYSTYKA

Pan wielce błogosławił Swoją pracę wykonywaną za pośrednictwem braci oświeconych Epifanią w ciągu minionego roku. Począwszy od zakończenia się powołania do klasy Młodocianych Godnych w roku 1954 (T.P.'49, 42, szp. 2 u dołu i str. 43), praca względem tych, którzy znajdują się na Dziedzińcu Epifanicznym oraz praca budowania Obozu Epifanii postępuje wspaniale naprzód. Powinniśmy jednak pamiętać, że tylko mała część tej pracy jest wykonywana przez nas. Wielu członków Wielkiego Grona i klasy Młodocianych Godnych w małym i wielkim Babilonie (w kółkach Prawdy i poza Prawdą) podtrzymuje (stosownie do stopnia swego oświecenia i zdolności) pozafiguralną Zaslone Dziedzińca — „Chrystusa jako Zbawiciela i Króla” dla tych, którzy znajdują się w Obozie Epifanii, przy czym wielu z nich przyjmuje Jezusa jako swego Zbawiciela i poświęca swoje życie dla Niego. Ma się rozumieć, że poświęceni członkowie Obozu Epifanii również przyłączają się do zwracania uwagi innym ludziom na pozafiguralną Zaslone Dziedzińca, zachęcając ich do przyjęcia Chrystusa, jako ich Zbawcę i Króla.

Obóz więc Epifanii — który, jak to wykazał br. Johnson (T. P.'31, 9, par. 25; E. tom 10,

209, 672), będzie ostatecznie składał się *tylko* z wierzących wiernych usprawiedliwionych z wiary — jest obecnie budowany na całym świecie, aczkolwiek tylko bracia oświeceni Epifanią mają jasne wyrozumienie o naturze tej pracy i co rzeczywiście się dokonuje. Wielu innych błędnie myśli, że jeszcze zdobywają członków do Ciała Chrystusowego. Z zadowoleniem jednak widzimy, że coraz więcej braci z innych grup Prawdy pojmując niektóre Prawdy epifaniczne, szczególnie Prawdę o zamknięciu drzwi wejścia do Wysokiego Powołania w roku 1914.

Rodzina Domu Biblijnego jest jeszcze zbyt mała liczebnie w stosunku do tego jak chcielibyśmy ją widzieć. Ona obecnie składa się z brata i siostry Gohlke, którzy dopomagają w pracy korespondencji; załatwiają zamówienia, obsługują większość rozmów telefonicznych, pomagają w pracy redaktorskiej, wydawniczej itd.; z siostry Winifred Martindale, która ma pieczę nad wydziałem prenumeraty czasopism; z siostry Olive Lounsbury, która ma pieczę nad oddziałem kuchennym, z siostry Mary Jolly, która służy jako sekretarka; z brata Warren Schuberta, który dopomaga w przygotowaniu czasopism i ulotek do wysyłki itp.; z brata Józefa Taylora (zanurzonego w wodzie podczas naszej ostatniej konwencji w Philadelphii) który ma pieczę nad wydziałem wysyłek oraz z brata i siostry Jolly — siostra Jolly dopomaga w korekcie druku do Teraźniejszej Prawdy i Sztandaru Biblijnego, w pracy kuchennej, sprzątaniu itd. Również siostra Katie Wright, która przez wiele lat była członkiem rodziny Domu Biblijnego, jest jeszcze z nami i pomimo jej upośledzenia fizycznego dopomaga trochę w drukowaniu adresów na opaskach itd. Inni bracia ze zboru w Philadelphii również dopomagają jak następuje: siostra Bluett wpisaniu na maszynie licznej korespondencji przez kilka dni w tygodniu itd.; brat St. Clair w dokonywaniu zakupów, wysyłaniu paczek itd.; siostra St. Clair w przypadkowym przeglądaniu książek itp., a także wielu innych szczególnie w przygotowaniu czasopism do wysyłki.

Pomimo ograniczonej ilości członków rodziny Domu Biblijnego i wynikającej stąd konieczności obciążenia niektórych naszych wysiłków, takich jak ogłaszanie naszej literatury w gazetach i czasopismach, dobrowolna wysyłka literatury itd., to jednak nasza statystyka po-

kazuje wzrost pod innymi względami. Ilość wydawanych *Sztandarów Biblijnych* nadal wzrasta, a to świadczy o dalszej pracy budowania Obozu Epifanii.

Praca pielgrzymiska i ewangelistyczna wykazuje stałe dobre wyniki. Brat R. E. Armstrong służył w Danii, Polsce, Francji i Belgii oraz nieomal przez dwa miesiące w Afryce — w Ghanie, Nigerii i Kamerunie Zachodnim — dopomagając braciom pod względem organizacyjnym i usługując im, a także publiczności. Bóg obficie błogosławi pracę w Afryce, która nadal wzrasta (Statystyka w tym sprawozdaniu nie obejmuje ewangelistów tubylczych). Inne rozległe podróże były odbyte przez brata Eschricha w okolicach podzwrotnikowych i Ameryce Południowej oraz przez brata C. T. Stapletona z Londynu w Ameryce.

Radujemy się także ze wzrostu rozpowszechnionych Biblii, książek Prawdy, ulotek i listów żalobnych. Pewna liczba braci jest bardzo czynna w niesieniu świadectwa Prawdy w tych zarysach pracy, a Pan błogosławi im w ich wysiłkach. Gorliwość braci okazała się również we wzroście funduszu ofiarowanego na pracę Pańską. Niech nikt nie uważa, że jego grosz dany z serca i według jego możliwości jest za mały i nie wchodzi w rachubę. Pan wie, jak błogosławić dar i dawcę. „Każdy jako umyślił w sercu swem, tak niech uczyni, nie z zamarszczeniem ani z przymuszenia; albowiem ochotnego dawcę [w udzielaniu cokolwiek ma z czasu, talentu, środków itd.] Bóg miłuje. Albowiem usługiwanie tej ofiary nie tylko dopełnia niedostatki świętych, ale też opływa przez wielkie dziękczynienia na Boga” (2 Kor. 9:7, 12).

Przez powyższe nie chcemy powiedzieć, że nasza służba była doskonała lub że w wielu wypadkach nie można było zrobić lepiej. Radujemy się, iż nasz Ojciec Niebiański przyjął nas w zasłudze Chrystusowej przypisanej nam i że On chętnie używa nas i naszych najlepszych wysiłków, pomimo naszych słabości i niedoskonałości. Przeto przedstawiając się Ojcu Niebiańskiemu do przyjęcia w szacie sprawiedliwości Chrystusowej, prosimy o przebaczenie za nasze niedoskonałości, dziękujemy Mu za dobro, które Jego łaska umożliwiła nam dokonać oraz silnie i stanowczo postanówmy powiększyć nasze dobro na chwałę Bożą, dla dobra Jego sprawy, błogosławienia braci i innych w miarę sposobności. A oto nasza statystyka:

## ZSUMOWANIE NASZEJ PRACY

od 1 listopada 1965 do 31 października 1966

KORESPONDENCJA		Prenumerata Teraźniejszej Prawdy ....	
Otrzymano listów i pocztówek	10108	5604	
Wysłano listów i pocztówek	8190	Razem Teraźniejszych Prawd	6781
CYRKULACJA LITERATURY		Dobrowolna wysyłka	
Dobrowolna wysyłka Teraźniejszej Prawdy	1177	Sztandarów Biblijnych i Zwiastunów	33650
		Prenumerata Sztandarów Biblijnych	48329

Razem Sztandarów Biblijnych i Zwiastunów	81979
Dobrowolna wysyłka broszur i gazetek	255115
Rozdano różnych ulotek	1008408
Wysłano listów do domów dotkniętych żalobą	89150
Rysunków Boskiego Planu i Cieni Przybytku	32
Tomów parousyjnych „Wykłady Pisma Świętego	1555
Tomów epifanicznych „Wykłady Pisma Świętego”	496
Książek „Życie — Śmierć — Przyszłe Życie”	167
Broszur (Piekło, Spirytizm, Cienie Przybytku)	781
Broszur „Nauki Świadców Jehowy”, „Przejrzany Przekład Biblii” i „Żydowskie Nadzieje i Widoki”	2807
Śpiewników (z nutami 96)	402
Mannien	250
Książek Poematów	421
Inne wydania, biblie itd.	1097
Razem książek i broszur	7972

#### SŁUŻBA PIELGRZYMSKA I EWANGELISTYCZNA

Pielgrzymów	9
Posiłkowych pielgrzymów	60
Ewangelistów ....	73
Mil odbytych w podró- żach	123566
Zebrań publicznych i pół- publicznych ....	410
Osób biorących w nich	

udział	21122
Zebrań domowych	2698
Osób biorących w nich udział	28355

#### F I N A N S E

#### FUNDUSZ OGÓLNY

##### *Dochód*

Datki, prenumerata itd.	\$ 73372,81
Nadwyżka z ostatniego roku	971,87
Razem dochód	\$ 74344,68

##### *Rozchód*

Na pielgrzymów, ewangelistów i konwencje	\$ 8714,93
Biuro, literatura, poczta, praca w Afryce, fundusz amortyzacyjny td.	64559,54
Razem rozchód	\$ 73274,47
Nadwyżka w funduszu ogólnym	\$ 1070,21

#### FUNDUSZ KSIĄŻKOWY

##### *Dochód*

Datki, sprzedaż książek	
It.	\$4370,50
Nadwyżka z ostatniego roku	1444,73
Razem dochód.	\$ 5815,23

##### *Rozchód*

Przechowywanie i utrzymywanie książek itd. .	\$ 143,35
Nadwyżka w funduszu książkowym	\$ 5671,88

## ROCZNE SPRAWOZDANIE Z PRACY W POLSCE

**D**ROGI Bracie Jolly! Niechaj opatrność Boża nadal prowadzi Cię drogami prawdy, sprawiedliwości i woli Bożej w tej wzniosłej i odpowiedzialnej pracy na ziemi, którą Bóg powierzył Tobie do wykonywania i niechaj dobroć i miłość Boża zawsze napelnia Twoje poświęcone serce! Chciałbym również wyrazić moją ocenę dla rodziny Domu Biblijnego i życzyć jej błogosławieństwa Pańskiego.

Z końcem roku fiskalnego mamy jeszcze jeden powód do wychwalania Pana: „albowiem jest dobry” i godny naszych pochwał (Psalm 136:1; 145:9, 10), gdyż błogosławił wysiłki Swego ludu dobrymi owocami w Jego pracy względem siebie i względem osób obcych.

W pracy względem siebie bracia byli odświeżeni wpływem Boskiej miłości (1 Jana 4:8), wypływającej z Jego serca i przeznaczonej dla naszych serc celem ukształtowania i udoskona-

lenia nas w największej i najwspanialszej łasce charakteru - w miłości Bożej. Pan przez doświadczenia zwrócił nam uwagę na nasze braki pod względem miłości i zachęcił nas do intensywnej pracy nad stosowaniem w życiu praktycznych zasad podanych w rocznym tekście godła na rok 1966.

W pracy Pańskiej odczuliśmy przez cały rok sprawozdawczy wspierającą nas opatrność Pańską. Pomimo tego stwierdzamy jednak, że „Słudzy nieużyteczni jesteśmy, bo [tylko to] cośmy byli powinni uczynić, uczyniliśmy” (Łuk. 17:10). Mówiąc ogólnie, słudzy Prawdy w ich różnych działach pracy usiłowali w miarę swojej siły duchowej czynić to, co powinno być uczynione, rozpoznając w tym chwałę Bożą, dobro duchowe Jego ludu i własną korzyść. W niektórych przypadkach można by osiągnąć większe wyniki, a w innych można by więcej dokonać w pracy ogólnej. Rozważania te po-

zwalają nam zrozumieć, jak bardzo musimy polegać na Panu we wszystkich sprawach i jak wielce musimy czuwać i modlić się, aby lepiej zrozumieć Jego wolę. Liczby zestawienia rocznego w zakresie korespondencji, cyrkulacji literatury i służby pielgrzymko-ewangelistycznej w porównaniu z rokiem ubiegłym świadczą jedynie o efektach relatywnych; natomiast intencje i wysiłki niezrealizowane z przyczyn subiektywnych i obiektywnych znane są najlepiej Panu.

Koniec roku sprawozdawczego został uwieńczony „dniami wesela” (4 Moj. 10:10; Mal. 3:10). Pan wylał Swoje błogosławieństwa na spragnione serca Swego ludu. Przeciętnie we wszystkich konwencjach wzięło udział około 2500 osób. Symbol chrztu przyjęło 16 braci i 16 siostr. Na ogólną liczbę 83 zebrań konwencyjnych przypadło 54 wykłady, 13 zebrań świadectw, 9 zebrań odpowiedzi na pytania i 7 sympozjonów, w których wzięło udział 19 ewangelistów. Wykłady były przeważnie duchowe, pobudzające do pracy nad rozwojem odrodzonego serca, co wiąże się z myślą przewodnią 1 Jana 4:8 „Bóg jest miłość”. Szczególny udział w zebraniach miał brat Arm-

strong; służył nam w 35 zebraniach, włączając 9 zebrań odpowiedzi na pytania. Jego wysiłki były błogosławione przez Pana. Odczuliśmy wzmocnienie duchowe i pokrzepienie naszych serc.

Pan pozwolił mi również odwiedzić braci w Niemieckiej Republice Demokratycznej gdzie cieszyliśmy się błogą społecznością braterską i Pańskim błogosławieństwem, karmiąc się Słowem Żywota.

Mieliśmy wykłady w języku polskim i niemieckim w następujących miejscowościach: Naumburg, Eulau, Schlereboda i Gossa. Pan dał mi także przywilej przedstawić Prawdę pojedynczym osobom w Berlinie. Gdziekolwiek służyłem, przekazałem braciom Twoje pozdrowienia i miłość braterską, które przyjęły z wielką oceną i radością.

W imieniu wszystkich braci i siostr w Polsce i NRD oraz w moim własnym przekazuję Ci Bracie, drogiej siostrze Jolly, drogiej rodzinie Domu Biblijnego i wszystkim drogim braciom i siostram na całym świecie wyrazy miłości braterskiej i modlitwy. Pozostaje Twój brat i współsługa.

Wiktor Stachowiak

## ZSUMOWANIE PRACY W POLSCE

od 1 października 1965 do 30 września 1966

### KORESPONDENCJA

Otrzymano listów i pocztówek	806
Wysłano listów i pocztówek	994

### CYRKULACJA LITERATURY

Teraźniejsza Prawda	17185
Manna	102
Cienie Przybytku	5
Ulotki „Czy Wiesz?” i inne	3128

### SŁUŻBA PIELGRZYMSKA I EWANGELISTYCZNA

Pielgrzymów	1
Posiłkowych pielgrzymów	33
Ewangelistów	26
Kilometrów przebytych w podróżach	328341

Zebrań publicznych i półpublicznych	794
Osób biorących w nich udział	44168
Zebrań domowych	2766
Osób biorących w nich udział	68656

### FINANSE

*Dochód*

Datki, prenumerata Teraźniejszej Prawdy, sprzedaż książek itd.	zł 51093,00
Nadwyżka z ostatniego roku	zł 26515,91
Razem dochód	zł 77608,91

### *Rozchód*

Teraźniejsza Prawda	zł 50941,39
Wydatki biurowe	1883,05
Na pielgrzymów i ewangelistów	6600,00
Razem rozchód ....	zł 59424,44
Nadwyżka z funduszu	18184,4

## PROROCY I „PROROCY”

(Przedruk z T.P. 37, 12, 30)

**W**IELE zamieszania odnośnie przedmiotów biblijnych oraz błędne przedstawienia tłumaczeń biblijnych, podawanych przez autora Teraż. Prawdy ukazało się w sierpniowym (1918) Biuletynie (ang.), a artykuły P.B.I. pt. „Krótki Przegląd” i „Ważny List” wydane jako dodatki, pierwszy w 1918 r., w sierpniowym, a drugi we wrześniowym Biuletynie, pokazują co Komitet myśli o naszych poglądach, odno-

szących się do „proroków” w Kościele. Krótki rozbiór tego przedmiotu przy pomocy Pisma Św., uważamy iż będzie na miejscu. Słowo prorok, po grecku *profetes*, według greckiej etymologii, oznacza tego co wykląda za pomocą pisma lub ustnie drugim. Tego rodzaju prorocy należą do dwóch klas: (1) natchnieni (2 Piotra 1:20,21; 2 Tym. 3:15—17); i (2) nienatchnieni (Tytus 1:12; Dz. Ap. 15:22,32). Byli natchnieni

prorocy w czasie pisania tak Starego jak i Nowego Testamentu (Jakub 5:10, 11; 1 Kor. 14:30). Ich posłannictwa mogły być na zasady oderwane, lub odnosić się do wypadków, osób i rzeczy przeszłych, terażniejszych i przyszłych. Natchnieni prorocy Nowego Testamentu przestali egzystować, a z nimi ustały i dary Ducha, dane Kościołowi na początku Wieku Ewangelii (1 Kor. 13:9), które nie powtórzą się już więcej podczas tego Wieku. Słowo prorok jest użyte do zarządzeń Wieku Ewangelii i obejmuje (1) w *ogólnym znaczeniu* wszystkich co przemawiają w Kościele (Dz. Ap. 13:1), tak natchnionych jak i nienatchnionych, bez względu czy to będą (a) Apostołowie, tacy jak np. Św. Paweł; czy (b) „Prorocy”, tacy jak np. Barnabasz, to jest mówcy dla Kościoła Powszechnego lecz nie ograniczeni w kościele lokalnym, a którzy nie byli pełnomocnikami z taką władzą jaką mieli Apostołowie, tj., zwiazywania i rozwiązywania oraz udzielania darów Ducha; lub (c) pasterze i nauczyciele, tacy jak np. Symeon, Łucyusz i Manahen, mówcy, których władza urzędowa ograniczała się tylko do kościoła lokalnego o czym wspomina 1 list do Koryntów 14:29—32, gdzie było wymagane, by nienatchnione „kazanie” lokalnych starszych zwanych prorokami, podlegało natchnionemu „kazaniu” lokalnych starszych zwanych również prorokami, a zatem było wymagane, by ci pierwsi ustąpili tym drugim nawet w środku mowy, gdyby ci drudzy otrzymali Objawienie od Boga. Słowo prorok jest użyte do zarządzeń Wieku Ewangelii i obejmuje (2) w *specjalnym znaczeniu* tylko nauczycieli Kościoła Powszechnego przez cały ciąg Wieku Ewangelii, którzy (oprócz takich nauczycieli spośród siebie, którzy żyli w czasie kiedy dar prorocki przeważał, a mianowicie tacy, jak np. Marek, Łukasz, Tymoteusz itd.), chociaż nie byli natchnionymi lecz z powodu nadzwyczajnego oświecenia są uzdolnieni i upoważnieni oraz naznaczeni przez Pana do udzielania wykładów ustnych lub pisemnych Kościołowi Powszechnemu, lub na prośbę zgromadzenia jakimkolwiek kościołowi lub zgromadzeniu kościołów, lub reprezentantom jakiegokolwiek liczby kościołów, tacy zatem posiadali tę szczególną funkcję swego urzędu (1 Kor. 12:28,29; Efez. 4:11-13; 2:20; 3:5). Jednak słowo „prorocy” w 1 liście do Koryntów 12:28,29 i w liście do Efezów 4:11 nie można używać w znaczeniu lokalnego starszego, który daje wykłady, albowiem taki jest załączony w wyrażeniu „pasterze i nauczyciele”. Myśl zawarta w tych ustępach jest jasno wyrażona w sposób następujący: W *pierwszym rządzie sług Kościoła są Apostołowie*, którzy są Pańskimi (nie kościoła, ani Kościoła, ani kościołów) reprezentantami i pełnomocnikami, a których czynnością w urzędzie nauczania jest natchnienie i nieomyślność w pouczeniu Kościoła Powszechnego przez cały Wiek. W *drugim rządzie sług kościoła są „Prorocy”*, którzy są Pańskimi (nie kościoła, ani Kościoła, ani kościołów) reprezentantami (lecz nie pełnomocnikami), a których ważną czynnością w urzędzie nauczania jest to, że

(nie przez natchnienie, ani nieomyślność, lecz) przez specjalne oświecenie udzielają nauk Kościołowi Powszechnemu (nie są jednak ograniczeni w udzielaniu usługi w kościele lokalnym) w ciągu swego życia. W *trzecim rządzie sług kościoła ewangelistów* są czasami wyłącznymi reprezentantami Pańskimi (nie pełnomocnikami), a czasami reprezentantami Pańskimi i kościoła lub kościołów, których ważną czynnością w urzędzie nauczania jest udzielanie instrukcji (nie lokalnemu ani Powszechnemu Kościołowi) lecz obcym i początkującym w ciągu swego życia. W *czwartym rządzie sług Kościoła są pasterze i nauczyciele*, którzy są reprezentantami tak Pańskimi jak i kościelnymi (nie pełnomocnikami), których ważną czynnością w urzędzie nauczania jest dawanie instrukcji nie Powszechnemu Kościołowi lecz lokalnemu.

#### BIBLIA I FAKTY

Fakty zapisane w Nowym Testamencie i historii kościelnej od początku, aż do obecnego czasu dowodzą, że byli słudzy Kościoła, którzy zajmowali podrzędne stanowiska w Kościele Powszechnym od tego, jakie zajmowali Apostołowie i którzy nie byli wybierani na ten urząd przez kościół miejscowy ani przez zbiór miejscowych kościołów, a których urząd gdyby nie posiadał nazwy „*Drugorzędni Prorocy*” nie byłby wcale wspomniany jako szczególny urząd w Kościele; a w następstwie tego, gdy do Efez. 4:11-14 jest wspomniane, że nauczający urzędnicy Kościoła byli dla uzupełnienia kwalifikacji świętych i uzupełnienia organizacji nauczycielskiej Kościoła, ci bracia nie byłoby wcale zajmowali do swej pracy urzędu w Kościele; ani ich praca nie byłaby potrzebna do zupełnego wykwalifikowania Kościoła do pracy usługiwania. Co by to znaczyło? To by znaczyło, że na przykład w czasach zaraz przed reformacją Marsiglio, Jandus, Occam, Wyclif, Hus itd. jako przedreformacyjni reformatorzy wcale nie zajmowali oficjalnego stosunku do Kościoła Powszechnego, jako osobnego i odrębnego od ewangelistów i zborowych starszych, a w takim razie byłoby uzurpatorami, wtrącającymi się w nie swoje rzeczy i przywłaszczycielami władzy, zamiast by mieli powstać jako Generalni Nauczyciele czyli „*Drugorzędni Prorocy*” i wyswobodziciele Syonu z niewoli babilońskiej. To by znaczyło, że Luter, Melancton, Zwingli, Latimer, Ridley, Cranmer, Serwetus, Wesley, Stone, Miller, Russell itd., jako reformatorzy wcale nie zajmowali oficjalnego stosunku do Kościoła Powszechnego, jako osobnego i odrębnego od ewangelistów i zborowych starszych, a w takim razie byłoby uzurpatorami wtrącającymi się w nie swoje rzeczy i przywłaszczycielami władzy, zamiast by mieli powstać jako Generalni Nauczyciele czyli „*Drugorzędni Prorocy*” i wyswobodziciele Syonu z niewoli babilońskiej. Gdyby wyrażenie „prorocy” z listu do Efezów 3:5 miało oznaczać zborowych starszych, którzy dają wykłady, Apostoł Paweł nie wyszczególniałby ich osobno i nie umieszczał

zaraz po Apostołach, jako tych co mają specjalne światło, odnoszące się do „tajemnicy”. Ponieważ między innymi dowodami możemy podać i ten, że często trafia się, że ci zborowi starsi, którzy nie dają wykładów, wiedzą więcej o tajemnicy aniżeli znaczna część tych co je daje i gdyby wyraz „prorocy” w 1 liście do Koryntów 12:28,29 i Efezów 4:11 oznaczał miejscowych starszych dających wykłady, wtedy opuszczano by wyraz „prorocy”; stąd też wnosimy, że wszyscy zborowi starsi, czy dają wykłady czy nie, są załączeni w wyrazach „pasterze i nauczyciele”. Oprócz tego byłoby to za bliskie ich postawienie, nie tylko do Apostołów, ale do całej klasy sług Kościoła powyżej wymienionej w użyteczności i zdolności lub gdyby ich załączyć w wyrazie „prorocy” podanym do Efezów 2:20, gdzie mamy powiedziane, że Kościół jest „zbudowany na fundamencie *Apostołów i proroków, którego gruntownym, węgielnym kamieniem jest sam Jezus Chrystus*”.

Aż do czasu sprawy sądowej z wydawnictwem „The Eagle”, brat Russell mniemał, że wyrazy „Apostołowie i Prorocy” z listu do Efez. 2:20 oznaczały Apostołów i Proroków w znaczeniu ich pism biblijnych, będących fundamentem naszej wiary. W owym czasie zapytaliśmy się go, kto to są „prorocy” z Efez. 2:20? Odpowiedział: „pisarze Starego Testamentu”. Wtedy zapytaliśmy się go, czy fundamentalne kamienie nie były częścią Świątyni; a w ten sposób czy to słowo nie odnosi się do pewnych świętych Wieku Ewangelii i czy w takim razie nie reprezentuje ono nieapostolskich nauczycieli Powszechnego Kościoła takich, jak, np. Tymoteusz, Tytus, Appolos, Silas, Łukasz, Marek, Ariusz, Marsiglio Luter, Wyclif, Wesley, Miller, „on Sługa”, pielgrzymi, itd.? Pomyślał przez chwilę i odpowiedział: „Tak, ty masz rację”. A więc, tak Pismo Św. jak i historia Kościoła od początku dowodzi, że był porządek nauczycieli w Kościele, wybieranych przez Pana — nie przez kościół lub kościoły miejscowe, ani przez Kościół Powszechny — i usuwanych przez Niego samego, a nie przez Kościół Powszechny, ani kościół lub kościoły miejscowe, których nauczanie nie jest lokalne, lecz ogólne. O takim urzędzie jest wspomniane w 1 Kor. 12:28,29 i Efez. 4:11 pod nazwą „Drugorzędni Prorocy” („secondarily prophets”) według upoważnionego przekładu angielskiej Biblii. Bez wyraźnego użycia tej nazwy „Drugorzędni Prorocy” nasz Pastor określił ich słowami Generalni Dozorcy, Przewody, Starsi, i „Prorocy”. Zob. Tom. VI, str. 293, par. 2, 294, par. 1 i 2; 301 par. 2; 303, 330, 331, a szczególnie na stronie 303 i 304 odnośnie Barnabasz. (Zob. Tower Reprints [Przedruki Strażnicy] str. 732, par. 13-15). Pomiędzy drugorzędnymi prorokami jest różnica. Niektórzy z nich jak Klaudyjusz z Turina, Luter, Zwingli, Wesley, Miller, Russell, Poślaniec Epifaniczny itd., jako specjalne oko, usta i ręka mieli specjalne zlecenie odnośnie Kościoła Powszechnego i odnośnie tych drugorzędnych proroków, tj. zwyczajnych

pielgrzymów, którzy nie byli specjalnym okiem, ustami i ręką. Ci poprzedni, jako członkowie „gwiazd” byli wyższymi drugorzędnymi prorokami niż ci ostatni, których Bóg dał pod dozór tych drugorzędnych proroków, którzy są członkami „gwiazd”.

#### „A NIE JAKO PANUJĄCY NAD DZIEDZICTWEM PAŃSKIM”

Jednak ci prorocy przy spełnianiu swej służby nie mieli żadnych „praw”, ani kontroli nad żadnym kościołem lub kościołami miejscowymi ani Kościołem Powszechnym. Ani nie mieli prawa przemawiania w żadnym kościele bez zaproszenia. Urząd dany im od Boga upoważniał ich i uzdalniał do służby w każdym kościele miejscowym; lecz żaden kościół lub zbiór kościołów miejscowych ani Kościół Powszechny nie miał dozwalać ażeby ich służba była mu narzucona. Ani żaden z kościołów nie mógł ich zmuszać do usługi; ale raczej mieli oczekiwać ażeby ich zaproszono do usługi; nawet Apostołowie nie mieli prawa usługiwania w miejscowym kościele bez zaproszenia. Od czasu śmierci Apostołów nie ma innego stopnia sług kościelnych oprócz stopnia „Drugorzędnych Proroków”, których urząd upoważnia i uzdalnia do służby w Kościele Powszechnym. Żaden kościół miejscowy lub zbiór tychże kościołów nie mógł wybierać żadnego z tych sług na urząd oznaczony nazwą „Drugorzędni Prorocy”, z powodu tego prostego zrozumienia, że żaden kościół miejscowy lub zbiór tychże kościołów nie może nikomu nadać władzy jakiej nie posiada, a mianowicie władzy urzędu nauczycieli Kościoła Powszechnego i z tego samego powodu żaden kościół ani zbiór kościołów nie może go złożyć z urzędu; chociaż mogą, tak jak najlepiej rozumieją głosować by im służył lub nie służył; a ich decyzja ma być prawem w tym względzie; w takich razach „Drugorzędny Prorok” nie ma mieć powodu do urazy, gdyby którykolwiek z kościołów odmówił mu prawa przemawiania wpośród siebie. Widzimy zatem, że urzędy Apostołów i Proroków nie są pod kontrolą kościoła miejscowego, ani Kościoła w ogólności, co się tyczy wyboru, upoważnienia lub usuwania osób z urzędów, chociaż każdy kościół ma władzę, prawo przyjąć lub nie przyjąć ich usługę wpośród siebie. Tym więc sposobem kościoły nie podlegają służbie „Drugorzędnych Proroków” ani urzędy drugorzędnych proroków nie podlegają kościołom. Taki prorok, usługując na zaproszenie kościoła, ma być poddany decyzji danego kościoła odnośnie czasu, miejsca i porządku zebrań, jak również co do jego utrzymania. Nie jest on panem nad dziedzictwem Bożym, lecz ma być pomocą dla ich wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa; ani kościół nie ma być panem nad nim. Jako reprezentant Boży, a nie ich, on ma im służyć niesamolubnie, lecz na chwałę Bożą i na ich pożytek. Ani kościół nie powinien mu dyktować co ma mówić, albowiem on jest Boskim reprezentantem dla nich. Gdyby taki „Drugorzędny



Prorok” w dodatku do swej ogólnej służby, został jeszcze miejscowym starszym, w takim razie podlegałby jako taki, lecz nie jako „Drugorzędny Prorok” pod regulaminy miejscowego kościoła, spełniając obowiązki jakie by mu kościół powierzył, a jako zborowy starszy musiałby nawet uczyć i głosić w kościele to co kościół sobie życzy. Podczas końca Wieków tak jak i przez cały Wiek Ewangelii Bóg wybierał „Drugorzędnych Proroków” dla Kościoła Powszechnego. Tak jak w Żniwie Żydowskim, Bóg wybierał ich przez Jezusa, tak w tym Żniwie Bóg wybierał ich (to jest pielgrzymów) przez „onego Sługę”. Zaś w czasie pomiędzy Żniwami Bóg wybierał ich wprost, bez używania ludzkich narzędzi, ustanawiając ich jako członki w Ciele według Swego upodobania. Ani Komitety Biskupów, ani Komitety Dyrektorów, ani żadne inne Komitety nigdy nie naznaczały „Drugorzędnych Proroków” w Kościele, który jest Ciałem Jego, pomimo, że bez Boskiego upoważnienia Dyrektorzy Towarzystwa naznaczają „pielgrzymów” dla pozafiguralnych Lewitów Merarego, a Komitet P.B.I. naznacza pielgrzymów dla pozafiguralnych Lewitów Gersona. Nie mamy wątpliwości w Boski wybór pielgrzymów przez „onego Sługę”, chociaż niektórzy z nich odwrócili się od Prawdy, tak jak nie wątpimy w Boski wybór Judasza przez Jezusa pomimo tego, że Judasz odpadł. Ani nie powinniśmy kwestionować omylności lub nieomylności Pańskiego postępowania, jakie dał przez brata Russella, tak jak to czyni mówcze narzędzie P.B.I., którego rozumowanie zaprowadziłoby z konieczności do tego, że Bóg był omylny, wybierając Judasza przez Jezusa. A więc tak jak inny został wybrany, by zajął miejsce Judasza, tak samo, gdy któryś z pielgrzymów okazał się niewiernym drugi został przyjęty na jego miejsce; a tak było tylko siedemdziesięciu przy końcu Żęcia w r. 1914. Raporty z 1913 i 1914 pokazują nam, iż było więcej jak siedemdziesięciu pielgrzymów, a to dlatego, że niektórzy z posiłkowych pielgrzymów byli do nich zaliczeni.

#### WYŁĄCZNA FUNKCJA

Pomiędzy urządami w Kościele od śmierci apostoelskiej znajduje się jedna wyłączna funkcja, jaką zajmują „Drugorzędni Prorocy”, a tą funkcją jest przemawianie do całego Kościoła. Zwoływanie generalnych konwencji jest zaproszeniem, napominaniem, zachęcaniem braci ogólnie ażeby się zgromadzali na modlitwę, badanie i wspólne uczestniczenie w Słowie Bożym i Duchu. Lecz takie zaproszenia, zachęcenia, napominania odnoszące się do rzeczy wiary i praktyki, są częścią funkcji urzędu „Drugorzędnych Proroków”, którzy od śmierci Apostołów są jedynymi osobami, mającymi prawo przemawiania do całego Kościoła. Otóż „On Sługa” z powodu posiadania władzy, jako „szafarz nad czeladzią” zwoływał generalne konwencje tak, jak w czasach apostoelskich zwoływanie takowych konwencji byłoby właściwe

jedynie dla Apostołów, pomimo, iż nie posiadamy zapisków, ażeby takie konwencje były zwoływane w owych czasach. Lecz tak jak przed czasami „onego Sługi” którykolwiek z członków „gwiazd” jak Luter, Wesley, Miller itd. zwoływali generalne konwencje, tak też i obecnie członek „gwiazdy” może je zwoływać. Jeżeli członek „gwiazdy” nie funkcjonuje, wtedy którykolwiek z „Drugorzędnych Proroków” może zwoływać generalne konwencje, jeśli okaże się potrzeba. Zwoływanie generalnych konwencji przez nich nikogo nie zmusza do przybycia na takowe, tak jak i zwoływanie przez brata Russella nikogo do tego nie zmuszało. Żadna generalna konwencja nie może dać komuś prawa do zwoływania generalnej konwencji, ponieważ generalna konwencja nie może przemawiać i nie ma prawa kogoś upoważnić do przemawiania do Kościoła Powszechnego w rzeczach wiary i praktyki, a zatem nie może dać nikomu tego czego nie posiada.

Czy Pan dał kiedykolwiek któremu kościołowi lub zbiorowi kościołów prawo przemawiania do całego Kościoła odnośnie wiary i praktyki? Ktokolwiek to czyni, to wtrąca się w urząd „Drugorzędnych Proroków”. Brat Russell miał wątpliwości, co do właściwości lokalnych konwencji i tylko niechętnie, po kilku latach odmawiania, wysyłał pielgrzymów na „lokalne” konwencje, nie będące pod jego dozorem; a i po temu wyraził do nas swoje wątpliwości, czy jest wolą Bożą ażeby tego rodzaju konwencje odbywały się. Znajdujemy zatem, że jedyny urząd, jaki jest obecnie wypełniany przez żyjące osoby w Maluczkim Stadku, mające Boskie upoważnienie potrzebne do przemawiania do całego Kościoła, odnoszące się do wiary i praktyki, jest urzędem „Drugorzędnych Proroków”. Wobec tego wnioskujemy, że zwoływanie konwencji należy tylko do członków „gwiazd”, a gdy taki nie funkcjonuje, to do któregośkolwiek z tego rodzaju proroków. Oni jedynie mają prawo do zwoływania generalnych konwencji, a zwoływanie takowych w celu napominania, zachęcania i nauczania oznacza, iż wykonują urząd dany im od Boga, przez który mogą przedstawiać rzeczy odnoszące się do wiary i praktyki Kościołowi Powszechnemu. Z tej przyczyny i z powodu warunków jakie panowały w Kościele w lecie 1917, autor tego artykułu czuł się upoważnionym od Pana do zwołania generalnej konwencji. Zgromadzeni bracia w Asbury Park nie mieli nawet upoważnienia od swych domowych kościołów (zborów) do nadania władzy Komitetowi, ażeby zwoływał owe kościoły na konwencje, pominąwszy, iż zwoływano i inne kościoły; w dodatku do powyższych dowodów, oni nie mieli prawa do nadawania takiej władzy owemu Komitetowi. Według wyrozumienia autora, to ów Komitet nie miał prawa do zwoływania takich konwencji.

Nigdy nie twierdziliśmy, ani wierzyliśmy, że jesteśmy takim prorokiem, który przez natchnienie przepowiada przyszłość, jak br. McGee często powtarza. Ale mówimy o sobie, co naj-

wyżej, iż jesteśmy omylnym, nienatchnionym badaczem prorocत्व. Jeśliśmy się pomylili, co do niektórych wydarzeń z wojny opartych na niektórych Pismach, to z łaski Pańskiej przepowiedzieliśmy dziesięćkroć więcej wydarzeń wojennych opartych na oddzielnych tekstach i równoległościach dyspensacyjnych, jak wielu braci wie o tym; i tak jak „on Sługa” tak i my w pokorze przyznajemy się do omylności w przepowiadaniu niektórych rzeczy.

Brat McGee, w „Krótkim Przeglądzie” na str. 2, par. 1, dowodzi, że „Drugorzędni Prorocy” z 1 Kor. 12:28, przestali istnieć z darami Ducha. Lecz Ap. Paweł myśli inaczej, a mianowicie w liście do Efez. 4:11—13, mówi: „a iżbyśmy się wszyscy zesłi” itd. Tak samo myślał „on Sługa” (Zob. Komentarz na 1 Kor. 12:28). Ze smutkiem spostrzegamy, że ten brat traktuje cytowany ustęp Pisma Św. w tym samym duchu jak potraktował 2 Kron. 21:12, z którego wyrzucił Eliasz. Zdaje się, że nie z innego powodu, a tylko z tego, że ów wiersz wywraca jego teorie, dlatego stara się ten ustęp przekręcić ażeby nie stał przeciw jego pogładowi. Pragnęlibyśmy z całą miłością doradzić drogiemu bratu, że byłoby dobrze, gdyby nie „przekręcał” Pisma Św. i myśli z niego pochodzących, na podobieństwo przeciętnego adwokata wobec przeciwnych sobie aktów dowodowych.

Takie traktowanie Słowa Bożego jest o wiele bardziej niebezpieczną procedurą! Ponieważ takie postępowania są niczym innym, jak tylko „fantazyjnymi tłumaczeniami i dzikimi spekulacjami”. A to jest ofiarowaniem obcego ognia!

#### NIKTÓRE INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI ODNOSZĄCE SIĘ DO POWYŻSZEGO PRZEDMIOTU

*Pytanie:* Jeżeli Apostołowie nauczają teraz Kościoł przez swoje pisma, czy nie należałoby rozumieć, że „Drugorzędnymi Prorokami” są pisarze Starego Testamentu, którzy nauczają Kościoł przy pomocy swoich pism?

*Odpowiedź:* Pisarze Starego Testamentu nie są nauczycielami Kościoła; ponieważ ażeby mogli być nauczycielami Kościoła, musieliby rozumieć swoje posłannictwo do Kościoła oraz podać, jak to posłannictwo ma Kościoł rozumieć, a także musieliby mieć udział w członkostwie Kościoła — a to są rzeczy, których oni nie posiadali (1 Piotra 1:10,11; Mat. 11:13; Kol. 1:26; Żyd. 11:39,40), podczas gdy dla osób, ażeby mogły być Apostołami i Prorokami konieczne jest wyrozumienie posłannictwa i zdolność jego tłumaczenia (Efez. 3:5; 1 Kor. 14:6,19,22). Oprócz tego, ażeby być jednym z tych Proroków, dana osoba musiałaby posiadać członkostwo w Kościele, który jest Świątynią Bożą i Ciałem Chrystusowym (Efez. 2:20,21; 4:7,11; 1 Kor. 12:27,28; Rzym. 12:5,6); bo tak jak fundament jest częścią budynku, tak też pozafiguralne kamienie fundamentalne są częściami pozafiguralnej Świątyni, którymi prze-

cież nie byli i nie są prorocy Starego Testamentu. A zatem Efez. 2:20 nie może się do nich odnosić. Powyżej podaliśmy jak Pastor Russell podczas sprawy sądowej z wydawnictwem „The Eagle” przyznał, że jeżeli prorocy z tego tekstu są fundamentalnymi kamieniami, to wyrażenie to musi odnosić się do nieapostolskich generalnych nauczycieli Kościoła, jako części pozafiguralnej Świątyni; albowiem prorocy Starego Testamentu nie byli członkami Kościoła. Przez wyrażenie „Drugorzędni Prorocy” musimy rozumieć osoby, a nie pisma lub nauki, tak jak przez wyrażenie Apostołowie, nie pisma ani nauki lecz osoby są rozumiane, chociaż oni uczą nas teraz przez swoje pisma, tak jak i niektórzy z „Drugorzędnych Proroków” jak np. Marek, Łukasz i inni.

*Pytanie:* Jeżeli tekst do Efez. 4:11—13 dowodzi, że Prorocy mieli pozostawać w Kościele, czy on by również nie dowodził, że Apostołowie byliby z nami w ten sam sposób, aż dotąd, ponieważ to samo jest powiedziane o nich, co jest powiedziane o Prorokach? Jeżeli ten tekst odnosi się do pism apostołskich, czy on by również nie mógł odnosić się do ich pism prorockich, bo oni byli tak dobrze prorokami, jak i Apostołami?

*Odpowiedź:* Jeżeliby podstawa rozumowania pytającego była właściwa, to by również dowodziło, że przez wyrażenie „ewangeliści, pasterze i nauczyciele” także należy rozumieć Apostołów, ponieważ Apostołowie (gdy użyjemy tych słów w ogólnym znaczeniu) byli także ewangelistami, pasterzami i nauczycielami. Wobec takiego rozumowania, jedynymi osobami budującymi Kościoł, do których by się odnosił ten tekst, byłoby dwunastu Apostołów. Lecz błąd pytającego występuje z powodu niewłaściwego rozbierania Słowa Prawdy (2 Tym. 2:15), jak jest przedstawione w powyższym artykule, wykazującym różnicę odnośnie ogólnych i szczególnych znaczeń słowa prorok. W ogólnym znaczeniu wszyscy Apostołowie byli prorokami. Lecz w tekście do Efez. 4:11 jest użyte słowo prorocy, które szczególnie odnosi się do tych, którzy są nazwani w 1 Kor. 12:28 „Drugorzędnymi Prorokami” („secondarily prophets” według Upoważ. Przekładu ang. Biblii). Że „prorocy” z Efez. 4:11 nie są tymi samymi osobami co Apostołowie, o których nadmieniamy ten sam wiersz, jest jasne z języka greckiego. W Upoważnionym Przekładzie jest wykazane dość jasno, lecz Poprawiony Przekład i Am. Popr. Przekład wykazują to jeszcze jaśniej, a mianowicie: „A On dał niektóre ażeby byli Apostołami, a niektóre prorokami”, itd. Najjaśniej ze wszystkich podaje Przekład Ulepszony: „A On dał niektóre jako Apostoły, niektóre jako proroki”. Greckie wyrażenia „tous men” i „tous de” dowodzą, iż to oznacza inne osoby; ponieważ te wyrażenia są użyte na przeciwstawienie wspomnianych osób jako osobnych i odrębnych od siebie. Apostołowie jako nauczyciele każdego członka Ciała Chrystusowego (Jana 17:20), nie mogli wykonywać po śmierci swego urzędu osobiście; lecz musieli to

czynić przy pomocy swoich pism. Ani te pisma nie są prorockie w przeciwstawieniu z apostołskimi; albowiem główną funkcją urzędu apostołskiego było nauczanie przez natchnienie, nie tylko na zasady oderwane, lecz również odnośnie osób, wypadków i rzeczy, bez względu czy to odnosiło się do przeszłości, terażniejszości lub przyszłości. Lecz nauczanie każdego członka Ciała Chrystusowego nie jest ważną funkcją „Drugorzędnych Proroków”; ani nawet nauczanie każdego członka Ciała Chrystusowego żyjącego w czasie wykonywania ich urzędu, jako „Drugorzędni Prorocy”. Mówiąc ogólnie, ich urząd upoważnia ich i uzdalnia ażeby byli nauczycielami dla Kościoła Powszechnego w czasie kiedy żyją, chociaż wyjątkowo dawali oni instrukcje przez swoje pisma braciom żyjącym po ich śmierci. Tak np. Marek, Łukasz, Marsiglio, Wyclif, Luter, Melancton, Stone, Zwingli, Hubmeier, Wesley, Miller, Russell itp. „On Sługa” potwierdza nasze wyrozumienie tegoż w tomie VI na str. 293. par. 2; 294, 1. 2; 301 par. 2: 302, 303 par. 2; 329, 330.

*Pytanie:* Dlaczego Teraźniejsza Prawda (ang.) opuszcza przecinek po słowie „secondarily” tj. „drugorzędni” w wyrażeniu „Secondarily Prophets” — „Drugorzędni Prorocy”?

*Odpowiedź:* W angielskiej Biblii (1 Kor. 12:28) nie ma przecinka pomiędzy słowami „secondarily prophets” - drugorzędni prorocy. A że Teraźniejsza Prawda (ang.) opuszcza przecinek, jest to czynione w tym celu, ażeby wskazać, że tam przecinek nie jest potrzebny. Jak już wykazaliśmy powyżej, iż słowo „prorok” na okres Nowego Testamentu jest użyte w dwóch znaczeniach, tj. w znaczeniu ogólnym i szczególnym. W ogólnym znaczeniu to wyrażenie zawiera w sobie wszystkich sług Kościoła, którzy dawali natchnione lub nienatchnione dyskusje przed drugimi, bez względu czy były dawane przy pomocy słowa lub pióra. Zaś w szczególnym znaczeniu ono obejmuje tylko nieapostołskich nauczycieli Kościoła Powszechnego. Tylko takich nauczycieli miał na myśli Ap. Paweł gdy pisał słowa „Drugorzędni Prorocy”. A gdy Teraźniejsza Prawda traktuje tylko o tego rodzaju prorokach, tj. o Prorokach w Kościele, w tym szczególnym znaczeniu tego słowa, to używa wyrażenia „Secondarily Prophets” to znaczy Drugorzędni Prorocy, a to w tym celu ażeby było jasno zrozumiane, że *tylko* o tego rodzaju Prorokach jest mowa. To słowo „Secondarily” - „Drugorzędni” jest (w ang. języku) przysłówkiem, a nie przymiotnikiem; nie rozumiemy przez wyrażenie „Drugorzędni Prorocy” przeciwstawienia ich (przypuszczalnie) z pierwszorzędnymi prorokami. Lecz po prostu używamy tego wyrażenia do wskazania, że nie rozumiemy miejscowych proroków, tj. mówców w miejscowym zborze lub natchnionych proroków Starego Testamentu, lecz tylko Generalnych Nauczycieli nie będących Apostołami czyli Generalnych Starszych

w Kościele Powszechnym. Innymi siłowy używamy tego wyrażenia, ażeby zabezpieczyć się przed złym zrozumieniem nas, że rozumiemy lokalnych starszych, którzy wykładają jako lokalni prorocy. Ż powodu, że słowo prorok, na okres Nowego Testamentu jest używane w dwóch powyżej wspomnianych znaczeniach: w ogólnym i szczególnym, dlatego używamy słowa „Drugorzędni” w łączności z wyrażeniem „Prorocy”, ażeby przez to wskazać, iż używamy tego słowa *prorok* wyłącznie w specjalnym znaczeniu, które jest jasno przedstawione w wyrażeniu „Drugorzędni Prorocy” w 1 Kor. 12:28, gdyż Św. Paweł przez to wyrażenie miał na myśli Generalnych Starszych czyli Nadzorców lub Nauczycieli Powszechnego Kościoła, nie będących Apostołami, a nie lokalnych starszych miejscowych kościołów (zborów), którzy nauczają.

*Pytanie:* Czy „Drugorzędni Prorocy” (Secondarily Prophets — 1 Kor. 12:28; Efez. 4:11) nie są siedmioma Aniołami, siedmiu Kościołów z Obj. 1:20 itd. — tj. Paweł, Jan, Ariusz, Waldo, Wyclif, Luter i Russell?

*Odpowiedź:* Odpowiadając na to pytanie chcemy naprzód usunąć błędne wyrozumienie w jakie popadł pytający, tj. że siedmiu aniołów przedstawia siedem jednostek. Chociaż tom VII tak uczy, to jednak ani Pismo Św., ani rozum, ani historia tego nie uczą. Będzie to jasne, gdy się trochę zastanowimy nad ogólnie znanymi faktami, że dwóch z tych Aniołów nie przedstawiało jednostek. Z tego powodu zdawałoby się, że i drugich pięciu nie przedstawiało. Weźmy np. pod uwagę Anioła Kościoła Efezkiego. Prawdą jest, że Św. Paweł był najzdolniejszym, najgorliwszym, najpracowitszym i najwięcej uprzywilejowanym Sługą Prawdy w pierwszej epoce Kościoła (2 Kor. 11:23—28). On miał nawet najwięcej starania o wszystkie zbory (tj. chrześcijan pogańskich) tak jak Ap. Piotr miał szczególniejsze staranie o zbory składających się z chrześcijan pochodzących z Żydów (Gal. 2:7,8). Pomimo to on sam jeden nie stanowił Anioła Kościoła w Efezie. Chcemy nadmienić, że każdy z dwunastu Apostołów miał i wykonywał władzę związywania i rozwiązywania (Mat. 18:18; Dz. Ap. 15:7—29). Przeto co najmniej dwanaście osób stanowiło Anioła Kościoła w Efezie. Gdy weźmiemy pod uwagę Anioła Kościoła w Filadelfii, to łatwo zauważymy, że sam Luter nie był tym Aniołem; albowiem byli nim i inni Reformatorzy, przy czym niektórzy z nich żyli za czasów Lutera, byli zatem użyci przez Pana do wyniesienia niektórych Prawd jakie były na czasie, a którym Luter bardzo się sprzeciwiał — np. Zwingli dał niektóre Prawdy, odnoszące się do Wieczerzy Pańskiej i Osoby Chrystusa, którym Luter srodze się sprzeciwiał, a nawet odmawiał społeczności z nimi, po-

nieważ nie zgadzając się z ich nauczaniem wierzył, że prawdziwe ciało i krew Jezusa bywa otrzymywane podczas Wieczerzy Pańskiej, a także we wszechobecność człowieczeństwa Pańskiego. Sprzeciwiał się również doktrynie o Tysiącleciu oraz nie zgadzał się z nauką o chrzcie tylko dla dorosłych, o którym nauczał Hubmeier przeciw pogładowi Lutra. Serwetus wyniósł Prawdę o jedności Boga przeciw Trójcy, jako sprzeciwiającą się doktrynom Lutra; Wesley nauczał Prawdy o Uświęceniu przeciwnej niektórym błędom Lutra nauczonym w tym przedmiocie. Stone nauczał o rozdzieleniu Kościoła i Państwa, o obaleniu wyznań i klasy kleru i o tym podobnych naukach przeciwnych doktrynom Lutra; Miller nauczał, że celem powrotu naszego Pana jest wyswobodzenie Kościoła i świata, co było przeciwne pogładowi Lutra, że powrót naszego Pana jest dla wyswobodzenia sprawiedliwych, a potępienia wszystkich niewierzących. Z tego widzimy, że Luter chociaż był bez wątplenia jednym z głównych członków Anioła Kościoła w Filadelfii, to jednak sam nie stanowił tego Anioła. Nasze zatem wyrozumienie każdego z tych Aniołów jest, że w *każdym* *odnośnym* *okresie* *Kościoła*, reprezentuje on Apostołów (przez ich pisma po ich śmierci) i wszystkich „Drugorzędnych Proroków”, którzy byli specjalnym okiem, ustami i ręką Pańską, jacy żyli w danym okresie.

Wobec tego, nie byłoby właściwe mówić, że siedem braci wspomnianych w pytaniu stanowi siedmiu aniołów, chociaż każdy z nich z Apostołami (Jana 17:29; Obj. 12:1) jest częścią jednego z siedmiu Aniołów. Nikt inny oprócz Apostołów i „Drugorzędnych Proroków”, zdaje się, iż nie jest załączony w tych siedmiu Aniołach, którzy byli specjalnymi mówczymi narzędziami. A zatem te siedem Aniołów zawierają w sobie więcej aniżeli tych siedmiu „Drugorzędnych Proroków”, których pytający wymienia w swoim pytaniu — i to daleko więcej aniżeli pytający myśli, że oni zawierają.

*Pytanie:* Dlaczego Teraźniejsza Prawda robi tak wielki nacisk na doktrynę o „Drugorzędnych Prorokach”?

*Odpowiedź:* Czyni się to z konieczności obrony Prawdy w tym przedmiocie, przeciw papieskim roszczeniom (1) Towarzystwa i (2) P.B.I. Po pierwsze Towarzystwo twierdzi, że ono jest wyłącznym przewodem dawania pokarmu na czasie i dla zarządzania ogólną pracą Kościoła. Naucza ono i urabia myśl, że oprócz jego zezwolenia i pod jego protekcją nikt inny nie ma prawa być przewodem w udzielaniu posłannictwa Pańskiego „Kościołowi, który jest Ciałem Jego”. Dowodzi ono dalej, że ci z pielgrzymów, którzy byli naznaczeni przez „onego Sługę”, a którzy nie pracują pod jego (Towarzystwa) protekcją, nie mają prawa być „Generalnymi Starszymi”, tzn. Nauczycielami Kościoła Powszechnego, czyli „Drugorzędnymi Prorokami”. Na konwencji w Asbury Park

przedstawiliśmy myśl, że od czasu powstania wakansu urzędu „onego Sługi”, *pielgrzymi posiadający urząd w czasie jego śmierci* dopóki specjalne oko, ręka i usta nie są naznaczone przez Pana, mają prawo bez upoważnienia Towarzystwa wydawania pism, odnoszących się do Prawdy, zajmowania się pielgrzymką pracą i zwoływania generalnych konwencji dla Kościoła Powszechnego, a to mogą uczynić z powodu iż posiadają urząd Generalnych Nauczycieli Kościoła czyli „Drugorzędnych Proroków” (I Kor. 12:28; Efez. 4:11). Wyjaśniliśmy tę doktrynę akuratnie tak, jak ją wyjaśnił nasz Pastor, na powyżej podanych stronicach tomu VI. Na zakończenie podaliśmy, że Towarzystwo nie ma władzy odbierania pielgrzymstwa tym pielgrzymom, ponieważ oni otrzymali te urzędy od Boga przez „onego Sługę”, a nie przez Towarzystwo. Po drugie, wyciągnęliśmy wniosek z tej doktryny, że nikt inny obecnie żyjący oprócz tych pielgrzymów nie ma władzy czynienia tych trzech rzeczy, i że nawet ci nie mogli tego czynić jeżeli specjalne oko, usta i ręka była naznaczona w Kościele. Ostatnie nasze wnioski nie spodobało się niektórym członkom z Komitetu P.B.I, którzy nie należeli do tego rodzaju pielgrzymów — a mianowicie: bracia McGee i Margeson. W dniu 26 sierpnia 1918 urządzono ogólne debaty przed zbozem w Philadelphii odnośnie czynności lub bezczynności Komitetu Fort Pitt, po jednej stronie było czterech członków Komitetu P.B.I., tj. bracia: McGee, Hoskins, Margeson i Rockwell, po drugiej zaś stanęło trzech dawnych członków Komitetu Fort Pitt, tj. bracia: Hirsh, Jolly i autor tego artykułu.

W owym czasie brat McGee zgodził się na dowodzenia trzech jego kolegów, że nikt nie ma prawa wykonywania pracy pielgrzymkiej bez upoważnienia danego przez Towarzystwo lub przez P.B.I, i że my, nie mając upoważnienia od żadnej z tych organizacji, nie mamy prawa do urzędu pielgrzymkiego. Wtenczas stanęliśmy znowu w obronie naszego prawa do tego urzędu, do którego zostaliśmy naznaczeni od Boga przez naszego drogiego Pastora, a wobec tego żadna ludzka organizacja nie ma prawa mianowania lub usuwania nas z tego urzędu. Nasze wypowiedzi podczas tych dwóch zebrań były przedstawione w jak najgorszym świetle przez P.B.I., a szczególnie przez ich ustnego wyraziciela brata McGee, w jego „Krótkim Przeglądzie” i w „Ważnym Liście”. Te fałszywe przedstawienia były powodem napisania powyższego artykułu pod nagłówkiem *Prorocy i „Prorocy”* oraz poruszenia innych faz dyskusji powstałej ze strony P.B.I., a także wydania powyższych pytań i odpowiedzi, jako odpowiedź na dalsze ich sprzeciwiania się. Jesteśmy zadowoleni, że nasze wyrozumienie tego przedmiotu jest oparte na Piśmie Św. i na wyrozumieniu „Onego Sługi”.

## RELIGIA PODCZAS WCZASÓW

„Cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej  
czynicie” (1 Kor. 10:31)

**N**IEKTÓRZY z ludu Bożego nigdy nie zażywają wczasów, z wyjątkiem być może częściowego wypoczynku od pracy raz na tydzień — jeden dzień z siedmiu. Inni z ludu Bożego uważają jednak za możliwe, wskazane i korzystne, jeżeli nie za konieczne dla ich najwyższego dobra być czasami na wczasach przez tydzień lub dłużej w celu niezbędnego wypoczynku i odprężenia, zachowując w ten sposób swoje ciała w lepszym stanie do służby Pańskiej.

We wszystkim jednak, czy jemy, czy pijemy, czy zażywamy wczasów, czy cokolwiek robimy, wszystko powinniśmy czynić ku chwale Bożej. Wczasy (albo urlop) często dają wyśmienite sposobności służenia naszemu Ojcu Niebieskiemu i naszemu drogiemu Panu i Zbawicielowi. Gdy korzystamy z niezbędnego odpoczynku i odzyskania sił, to nie powinniśmy zapomnieć, że w tym samym czasie jesteśmy sługami Bożymi i ambasadorami Chrystusowymi (2 Kor. 5:19,20). Powinniśmy „mądrze chodzić przed obcymi, czas odkupując” (Kol. 4:5). Nasze poświęcenie i religijna działalność w odniesieniu do własnego rozwoju i błogosławienia drugich nie powinny nigdy być zapomniane. Powinniśmy więc zawsze znaleźć miejsce w naszym bagażu urlopowym na Biblię, na kilka dobrych książek o Prawdzie lub czasopism dla naszego zbudowania i kilka ulotek dla błogosławienia drugich.

### CIEKAWY ARTYKUŁ WSTĘPNY

W związku z tym przypominamy sobie artykuł wstępny, który ukazał się w *The Indianapolis Sunday Star* pod nagłówkiem: „Religia na urlopie”. Artykuł ten był zaopatrzony przedmową opisującą turystę, który przejeżdżał samochodem przez pewne miasto w niedzielę. Pragnąc wziąć udział w nabożeństwie kościelnym, umieścił on swój samochód w miejscu postojowym i podszedł do budynku kościoła, aby przeczytać tylko następujące zawiadomienie: „Podczas lipca i sierpnia kościół jest zamknięty z powodu wakacji”. Będąc „żartobliwego przekonania prawosławnego” wyciągnął ołówek z kieszeni i dopisał poniżej następujące słowa: „Diabeł nigdy nie ma urlopu”. Potem artykuł wstępny podaje, co następuje:

„Zamknięcie kościoła z powodu wakacji jest dość godnym pożałowania dowodem tego, co w dużej mierze sporadycznie i sezonowo dzieje się pod imieniem religia. Ale jeszcze godniejszym pożałowania dowodem zbyt często dostarczonym jest to, że ci, którzy wyjeżdżają do rozrywkowych lotnisk, nie tylko opuszczają swoje codzienne trudności pracy i troski zajęć, ale także wszelkie zainteresowania i nakazy należące do postawy i zachowania wiary w Boga. Religia, która nie jest pożądana podczas urlo-

pu, nie ma wiele wartości w innym czasie. Jeżeli religia oznacza dla nas to, czym powinna być, to czas urlopu powinien być wyjątkowo dobrą sposobnością do jej uprawiania i korzystania z niej”.

„Jedną z najpoważniejszych i najniebezpieczniejszych faz długich okresów pracy do jakich wielu z nas jest zniewolonych jako do środków naszego utrzymania jest to, że mało czasu i energii pozostawiają one nam na poważne skupienie naszej uwagi na potrzeby życia duchowego. Nawet gdy unikamy „omamienia bogactw”, to jednak „pieczołowanie świata tego” — którego nikt nie może uniknąć — oblega nas i zagraża zaduszeniem wewnątrz duszy wzrastającego żniwa wiary (Mar. 4:19). Ma się rozumieć, że jest rzeczą możliwą utrzymać religijną perspektywę i postawę w całym biegu naszego życia, w każdej działalności i zadaniu i to powinno być naszym celem gorąco pożądanym. Jednak osiągnięcie tego celu staje się prawie — jeśli nie całkowicie — niemożliwe, chyba że użyjemy naszego przypadkowego uwolnienia się od codziennych zajęć i obowiązków na szczególne i świadome pielęgnowanie duszy”.

„Na przykład, nie ma nic takiego, co moglibyśmy słusznie zrobić w poniedziałek, a co nie moglibyśmy właściwie zrobić w niedzielę, jednak jest wiele rzeczy, które możemy zrobić niemądrze. Niedziela daje sposobność nie tylko dla fizycznego i umysłowego wypoczynku i rozrywki, ale także dla takiego rozwoju ducha, który wzbogaci i wzmocni życie wiary. Spędzić niedzielę na inne cele aczkolwiek słuszne, które wyłączają duchowy rozwój, to znaczy stracić jej największą wartość. To co jest prawdą odnośnie tygodniowego dnia wypoczynku nie mniej jest prawdą odnośnie dorocznego dłuższego okresu wczasów. Spędzać takie wczasy w sposób, który wyklucza myśl religii, staranie o duszę, naukę i wzbogacenie wiary w Boga, to tracić wielką sposobność i czynić sobie krzywdę”.

„Rzeczy, które czynimy, mogą w sobie nie być złe, ale czynienie ich w takiej mierze i z takim opuszczeniem, iż nie pozostawiają one czasu lub miejsca na rzeczy o wiele ważniejsze jest złem. W taki to sposób to, co mogłoby być dobre, staje się złem. Jeżeli nasza religia oznacza dla nas to, co powinna oznaczać, to nie ulega wątpliwości, że poczynimy zarządzenia, aby ją zabrać ze sobą na wczasy. Ona będzie wtedy miała miejsce nie mniej ważne od tego, jakie dajemy przygotowaniom do łowienia ryb, do podróżowania, malowania, jeżdżenia samochodem lub jakimkolwiek innym rozrywkom, w których mamy upodobanie”.

„Istnieje np. pewien zakres działalności, w którym możemy poświęcić religii specjalną

uwagę. Jakie książki włożysz do swojej walizki? Może „lekką lekturę letnią”? Bardzo dobrze. Jeżeli byłeś zajęty serią poważnych studiów i rozmyślań, jeżeli umysł twój pracował ciężko nad problemami zawodu lub handlu, to umysłowe odprężenie zabawną i korzystną książką jest pożądane. Jest także możliwe, że masz ulubiony przedmiot, na który zajęcie całoroczne pozostawia ci mało czasu. Bierzesz więc jedną lub dwie książki, w które z zadowoleniem pogrążasz się, podczas gdy leżysz na piasku lub w głębi cienistego lasu. Jest to wysmienita rzecz. Ale co robisz z twoją Biblią? Czy włożyłeś ją do walizki? A co robisz z książką, która pobudzi twoje zainteresowanie do rzeczy, o których mówi Biblia — mówię o książce, która da ci nowe pojęcie o Mistrzu i bliższą społeczność z Nim?”

„Wziąć religię ze sobą na wczasy, oznacza utrzymywać chrześcijańską postawę bezinteresownego poważania dla drugich i okazać uprzejmą pomoc obcym, których spotkasz latem w obozie, w hotelu i na drodze. Będziesz miał sposobności przyjść z pomocą, żaden więc chrześcijanin nie ma prawa unikać obowiązku służenia tam, gdzie nadarza się sposobność”.

„Wziąć religię ze sobą na wczasy, oznacza utrzymywać sztandar powiewającej wiary.

Prawdziwa religia nie potrzebuje być natrętna; ona nie potrzebuje ogłaszać swojej pobożności w uszy ludzkie; nie potrzebuje ona okazywać się swoim sztandarem w sposób walczący. Ale ona musi i będzie trzymać swój sztandar powiewający, jak gdyby była z niego dumna, a nie zawstydzona. Ona będzie nieść spokojnie i skromnie, ale niemniej skutecznie, myśl i sens wiary w Boga, gdziekolwiek ona pójdzie”.

„Pewna chrześcijańska matka, która spędza część swoich wczasów z dziećmi w letniej kolonii zajmujących ludzi, ma mały domek, w którym na ścianie zawieszony jest następujący tekst Pisma Św.: „Gruntu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest założony, który jest Jezus Chrystus”.

„Oto sztandar. Jest to ustawiczna przestroga dla niej i jej rodziny, a dla wszystkich gości ciche świadectwo. Przybijając w ten sposób sztandar, dopomaga to nam zachować właściwą postawę i prowadzić życie, którego prawdziwa religia wymaga od nas. Zabierajcie więc waszą religię z wami na wczasy, bo tak jak wy, będzie ona w lepszej formie do pracowitej walki życia, gdy powrócicie z wczasów”.

B. S. '63, 60

## MŁODOCIANI GODNI

„Młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą” (Joela 2:28)

(Popr. przedruk z T.P. '28, 22 i T.P.

'33, 86)

**D**LA OKREŚLANIA myśli biblijnych dobrze jest używać wyrażeń z Pisma Św. zawsze gdy jest to możliwe. Zazwyczaj czynimy to, czego przykładami są: Nauka, Usprawiedliwienie, Uświęcenie, Odkupienie itd. Niekiedy jednak zmuszeni jesteśmy określić myśl biblijną wyrazem, którego w Biblii się nie spotyka, jak np. *Tymczasowe Usprawiedliwienie*, *Ożywione Usprawiedliwienie* itd. Jest oczywiste, że są to myśli biblijne (Rzym. 4:1-25; Jana 3:36; Rzym. 4:11, 1 Kor. 6:11; Żyd. 9:24; 10:14; Jak. 2:14-26; 1 Jana 2:2). Podobnie nie znajdujemy w Piśmie Św. wyrażenia „Starożytni Godni”, choć wierni Starego Testamentu nazwani są starcami (*Zekenim* — Iz. 24:23; Ps. 107:32; Joela 2:28; przodkowie — Żyd. 11:2) t wspomniani, jako ci, „których świat nie był godzien” (Żyd. 11:38). Również wyrażenia „Młodociani Godni” nie spotykamy w Piśmie Św., chociaż - jak będzie to wykazane w niniejszym artykule - biblijna jest myśl, jaką słowa te mają przedstawiać. Określenie „młodzieńcy” jest w Piśmie Św. najbliższym temu wyrażeniu (Joela 2:28) zgodnie z użyciem wyrazu „starcy” (Iz. 24:23) oraz w przeciwstawieniu do klasy tym terminem oznaczonej. Nie uważamy, aby dla studentów Biblii lepszym wyrażeniem dla rozróżniania tych dwóch klas było przeciwstawienie terminów Starożytni i Nowocześni Godni, ponieważ wyrażenie *No-*

*wocześni Godni* nie jest choćby w takim stopniu biblijne jak *Młodociani Godni*. Co więcej, myśl biblijna (Joela 2:28) jest lepiej oddana przez przeciwstawienie sobie nazw Starożytni i Młodociani Godni. Dlatego „Teraźniejsza Prawda” nazywa członków tej klasy Młodocianymi Godnymi.

### W PLANIE BOŻYM ROZWIJA SIĘ NOWA KLASA

(2) Zanim ustało w roku 1881 ogólne wezwanie do Boskiej natury i do współdziedziectwa z Chrystusem, osoby, które nazywamy Młodocianymi Godnymi nie istniały, jako jednostki klasy, lecz od tego czasu zaczęły przychodzić i dotąd przychodzą do istnienia, jako takie (artykuł ten ukazał się na łamach Teraźniejszej Prawdy w roku 1928 — przyp. red. polskiej). Nawet nie bylibyśmy zdziwieni, gdyby wkrótce dali się poznać, jako klasa oddzielna i odrębna od Małego Stadka i Wielkiego Grona. Powodem ich zaistnienia jako klasy — chociaż dotąd nie rozpoznanej — jest to, że odkąd ogólne wezwanie ustało w roku 1881 więcej ludzi poświęciło się Panu, aniżeli wynosi liczba koron oczekująca aspirantów, a przeto nadwyżka poświęcających się nie została spłodzona z Ducha.



Pan widocznie zachował ich w rezerwie, a ponieważ od czasu do czasu umiarkowanie niewierni tracili swoje korony, wybierał najwierniejszych i zasługujących spośród nich na wybór przez spłodzenie z Ducha, aby wzięli korony tych, którzy się zaniedbali. Z biegiem czasu ilość pozostających w rezerwie zdaje się zwiększała się nadal szybciej aniżeli tych, co potracili korony, wskutek czego wielka ich ilość była w rezerwie, gdy wszyscy Wybrani zostali popieczetowani na czołach. Od tego czasu wielu jeszcze poświęca się, a niewątpliwie jeszcze większe liczby poświęca się, lecz nie będzie dla nich ani jednej dostępnej korony. „On Sługa” oprócz innych miejsc omawia tę klasę w F 186 i Z. 1915, 269 (lub Strażnica w języku polskim z listopada 1915 r.) w artykule „Dwie Części Żniwa” pod nagłówkiem „Poświęcający się w czasie przełomowym”. Piszę tam jak następuje: „Jesteśmy przekonania, że gdy symboliczne „drzwi” Wieku Ewangelii zamkną się, nie będzie więcej powołania do duchowej natury. Tych, którzy później przystąpią do Boga przez ofiarowanie się zanim nastąpi czas „naprawienia wszystkich rzeczy”, Bóg przyjmie, lecz już nie będą mogli być duchowymi istotami ale ludźmi doskonałymi. Będą przyjęci na tych samych warunkach co Ojcowie Święci, którzy byli przyjęci od Boga. Ojcowie Święci żyli w czasach, w których tak wysokie powołanie, jak i czas naprawienia wszystkich rzeczy jeszcze się nie rozpoczęły. Lecz oni dobrowolnie poświęcili się Bogu nie widząc, jakie błogosławieństwo sprowadzi ich poświęcenie się oprócz tego, iż spodziewali się w przyszłości otrzymać „lepsze zmartwychwstanie” od reszty ludzi. Jesteśmy tego przekonania, iż wszyscy którzy w takich warunkach jak ci wyżej opisani zupełnie poświęca się Bogu, pozostawiają wszystko aby postępować Jego drogami i będą prowadzić życie wiernie według uczynionego poświęcenia, mogą być uprzywilejowani i zaliczeni do klasy tych, którzy żyli przed Wiekiem Ewangelii. Nie widzimy przyczyny, dla której Bóg nie miałby przyjąć tych, którzy poświęciliby się po zamknięciu Wieku Ewangelii i wysokiego powołania, a przed pełnym otwarciem Wieku Tysiąclecia”.

(3) Epifania zdaje się rzucać dużo światła na tę klasę, światła na które nie był jeszcze czas za życia „Onego Sługi”. Niewątpliwie będzie go jeszcze więcej w miarę jak „jasne świecenie” będzie się zwiększać. Ponieważ zwróciliśmy dotąd uwagę na zarysy nadchodzącego światła o Wielkim Gronie, zdaje się być rzeczą stosowną, abyśmy przedstawili teraz niektóre Prawdy Epifanii w odniesieniu do Młodocianych Godnych. Oby Pan pobłogosławił to dla nas wszystkich, a osobliwie dla klasy, której to bezpośrednio dotyczy.

(4) Dla nas jako studentów Biblii jedynym źródłem i regułą wiary oraz praktyki jest Pismo Św., a przeto nasza wiara i praktyka w odniesieniu do wszystkich przedmiotów religijnych musi z niego pochodzić. Musimy więc żądać, aby było widoczne, że światło na ten, jak

i na wszystkie inne przedmioty wiary i praktyki płynie z tej Księgi, która o swoich naukach sama mówi: „Początek słów Twoich oświeca” (Ps. 119:130; Iz. 8:20). Czy Pismo Św. naucza o istnieniu klasy, którą nazwaliśmy „Młodocianymi Godnymi”? Odpowiadamy: Zdaje się nauczać. Przytoczymy i omówimy niektóre główne ustępy w tym przedmiocie.

(5) Zaczynamy od tekstu najjaśniejszego ze wszystkich w tej sprawie: „A potem [po Wieku Ewangelii, w czasie którego Pan wylewa Swego Ducha na Swoje sługi — Małe Stadko i służebnice — Wielkie Grono; por. Joela 2:29 z 2 Kor. 6:17,18] wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, a prorokować będą [będą nauczać Prawdy tych ludzi, którzy jej wówczas nie będą znali — Mat. 25:35,37,40] synowie [nawróceni cielesni Izraelici i wytrwali, ale nie poświęceni wierzący z Wieku Ewangelii] wasi [Chrystusa] i córki wasze [nawróceni poganie w Wieku Tysiąclecia — Iz. 60:4]; starcom waszym [Starożytnym Godnym] sny się śnić będą [otrzymają nowe i natchnione objawienia jako części drugiej księgi żywota — Obj. 20:12], a młodzieńcy wasi [Młodociani Godni] widzenia widzieć będą [będą im dane natchnione wyjaśnienia czyniące jasnymi i zrozumiałymi dla nich i dla ludu nauki Starożytnego i Nowego Testamentu, jak również „drugiej księgi żywota”]. Wszystkie klasy spośród ludzkości mające jakąkolwiek łączność z Planem Bożym są w ten sposób omówione u Joela 2:28,29. Pokutujący upadli aniołowie stanowić będą siódmą (liczba doskonała) klasę tych, których Chrystus wybawia od grzechu i potępienia do doskonałości i żywota wiecznego.

(6) 2 Tym. 2:20: „A w wielkim domu [Wielki dom figuralnego Aarona (3 Moj. 16:6; 4 Moj. 17:2,3; 3:6—9,17—20) składał się z jego synów i trzech figuralnych klas Lewitów: Kaatytów, Merarytów i Gersonitów. Zgodnie z tym w wielkim domu naszego Wielkiego Wysokiego Kapłana znajdują się cztery klasy przez nich wyobrażone] nie tylko są naczynia złote [Małe Stadko — Mal. 3:3] i srebrne [Wielkie Grono — Mal. 3:3; zob. uwagi bereańskie o Mal. 3:3 i 2 Tym. 2:20], ale też drewniane [Starożytni Godni] i gliniane [Młodociani Godni, którzy przez okres Tysiąclecia wraz ze Starożytnymi Godnymi będą ludzkimi członkami pozafiguralnego Domu Aarona, jak są albo byli całkowicie ludzkimi istotami przed Tysiącleciem]”.

(7) Ps. 72:3: „Przyniosą góry ludowi pokój, a pagórki sprawiedliwość”. Cały Psalm 72 opisuje królowanie Chrystusa podczas Tysiąclecia dając do zrozumienia, że figuralne Jeruzalem będzie siedzibą Rządu (w. 16). Literalnie Jeruzalem zbudowane było na dwóch górach: Syon i Moria oraz na dwóch pagórkach: Akra i Bezeta. Syon i Moria wyobrażają jedną niebieską a druga ziemską postać Królestwa — Chrystusa i Starożytnych Godnych jako dwie wyższe władze Królestwa (zob. w. 16: „na wierzchu gór” itd.). Akra i Bezeta wyobrażają posiłkowe (zależne) władze Królestwa — Wielkie Grono i Młodocianych Godnych (zob. uwagi bereań-

skie o „pagórkach”). Ponieważ góra Moria była pierwszym wzniesieniem w literalnym Jeruzalemie, na jakim Izraelici się pobudowali, przeto i Starożytni Godni byli pierwszą częścią Królestwa jaka się rozwinęła. A ponieważ Syon była drugą górą w tym mieście, na której pobudowali się Izraelici, przeto i Małe Stadko stało się drugą rozwijającą się częścią Królestwa. Pagórek Akra, jedna z „małych gór”, był trzecim wzniesieniem w Jeruzalemie, na którym Izraelici pobudowali się, a zatem i Wielkie Grono jest trzecią klasą spośród władz (podrzedną władzą) Królestwa, jakie mają być rozwinięte. Podobnie pagórek Bezeta był czwartym i ostatnim wzniesieniem w Jeruzalemie, na którym Izraelici się pobudowali, a Młodociani Godni są ostatnią z władz (podrzedną władzą) Królestwa, jakie mają być rozwinięte. Ród ludzki wyobrażony jest przez części równiny literalnego Jeruzalemu. Ustęp ten zdaje się wyrażać myśl, że dwie postacie Królestwa wespół z podrzednymi władzami Królestwa (Wielkim Gronem i Młodocianymi Godnymi) będą użyte przez Jehowę do błogosławienia rodzaju ludzkiego pokojem i dobrobytem przez sprawiedliwość w ciągu Tysiąclecia.

#### TRZY SZEREGI POZAFIGURALNYCH LEWITÓW

(8) Zanim przytoczymy Pismo w sprawie naszego następnego punktu, pragniemy podać pewne wstępne wyjaśnienia. Badacze Biblii przypominają sobie, że w Cieniach Przybytku Lewici opisani są jako wyobrażający usprawiedliwionych z wiary, a w F — jako wyobrażający Starożytnych Godnych, Wielkie Grono, itd., natomiast w Strażnicach od roku 1907 są pokazani jako wyobrażający Wielkie Grono. Te rozmaite pozafigury zdają się sprawiać trudności niektórym przyjaciom, jakoby nie były w zgodzie jedne z drugimi. Zgodność pomiędzy tymi różnymi wyrażeniami stanie się widoczna, jeżeli podzielimy należycie Słowo Prawdy — jak robił to nasz Pastor — z punktu widzenia Wieku Ewangelii, Wieku Tysiąclecia i okresu Przejściowego między nimi. Uważamy, że wszystkie trzy szeregi zapatrywań podane przez naszego Pastora są poprawne. Wiek Ewangelii ma swój szczególnie szereg Lewitów pozafiguralnych — usprawiedliwionych z wiary włączając Młodocianych Godnych, którzy pozostają takimi przez okres Przejściowy. Wiek Tysiąclecia również ma swój szczególnie szereg Lewitów — Starożytnych Godnych, Wielkie Grono i Młodocianych Godnych. Także okres tworzący przejście pomiędzy tymi Wiekami, tj. Żniwo, a osobliwie okres ma swój szczególnie szereg Lewitów — Wielkie Grono. Dlatego należy rozumieć, że te trzy szeregi pozafiguralnych Lewitów nie zaprzeczają sobie wzajemnie. Nie powinniśmy mieszać ich ze sobą. Jeżeli uczynimy rozgraniczenie jak powyżej i będziemy pamiętali, że Lewici Wieku Ewangelii zachodzą na okres Żniwa ponieważ. oba Wiekach zachodzą jeden na drugi, to przeko-

namy się, że szeregi te zgadzają się ze sobą. Fakt, że pozafiguralni Lewici wyobrażają odrębne szeregi pozafigury, nie jest wyjątkowym. Takie rzeczy często zachodzą w Biblii, np. Samson, Jozue, Dawid itd. są figurami rozmaitych szeregów pozafigur. Przez użycie jednej figury do wyobrażenia rozmaitych pozafigur Jehowa wykazuje Swoją wieloraką Mądrość.

(9) Należy rozumieć, że w każdym z tych trzech okresów pozafiguralni Lewici składają się z trzech grup: Kaatyków, Meraryków i Gersonitów. W okresie Przejściowym ci Lewici, którzy się nie poświęcą tracą swoje tymczasowe usprawiedliwienie, tzn. przestaną być tymczasowymi Lewitami i zostaną wydalenii z Dziedzińca, natomiast ci, którzy czynią poświęcenie — Młodociani Godni — zatrzymają swoje tymczasowe usprawiedliwienie i pozostaną przez cały okres *Przejściowy* na Dziedzińcu, jako Lewici Wieku Ewangelii trzech grup: Kaatyków, Meraryków i Gersonitów. Dodatkowo członkowie Wielkiego Grona są podczas okresu Przejściowego Lewitami trzech grup: Kaatyków, Meraryków i Gersonitów. Lecz należy pamiętać, że przejściowi Lewici Wielkiego Grona różnią się od Młodocianych Godnych jako Lewitów pozostałych z Wieku Ewangelii na okres Przejściowy. Oprócz dobrych Młodocianych Godnych trzy grupy każdej klasy są oddzielnie połączone jedne z drugimi i tym sposobem pochodzą z odpowiadających sobie grup w każdej z tych dwóch klas. Oznacza to, że ci Młodociani Godni, którzy są połączeni z przejściowymi (Wielkiego Grona) Kaatyckimi Lewitami — stronnikami Olsonitów, Sturgeonitów itd. — są Kaatyckimi Lewitami Młodocianych Godnych Wieku Ewangelii; ci Młodociani Godni, którzy są połączeni z przejściowymi (Wielkiego Grona) Meraryckimi Lewitami — stronnikami Towarzystwa itd. — są Meraryckimi Lewitami Młodocianych Godnych Wieku Ewangelii; zaś ci Młodociani Godni, którzy są połączeni z przejściowymi (Wielkiego Grona) Gersonickimi Lewitami — stronnicy Pastoralnej Biblijnej Instytucji — są Gersonickimi Lewitami Godnych Wieku Ewangelii. Od czasu pisania o Młodocianych Godnych w roku 1919 światło w sprawie trzech szeregów pozafiguralnych Lewitów i ich podziału stało się jaśniejsze, w rezultacie czego podajemy pewne dodatkowe szczegóły czyniące ten przedmiot bardziej jasnym aniżeli przedtem. Widzimy więc, że wszystkie trzy grupy Lewitów Tysiąclecia w tym życiu były Lewitami (T - 27, par. 2), chociaż odmiennego rodzaju.

(10) 4 Moj. 3:6—8; 1:49—54; 3:23,29,35,40—51 i Żyd. 12:23 dowodzą, że trzy grupy Lewitów, *jako figury Lewitów Tysiąclecia*, wraz z domem Aarona, stanowią figurę Kościoła Tysiąclecia a nie pierworodnych Wieku Ewangelii. Jako słudzy Jehowy w szczególniejszym znaczeniu Kapłani wyobrażają Małe Stadko, a z *punktu widzenia Lewitów Tysiąclecia*: *Kaatyci* — Starożytnych Godnych, *Meraryci* — Wielkie Grono i *Gersonici* — Młodocianych Godnych (zob. F 151, 152). Zauważmy,

że na str. 152 w odniesieniu do rodziny Gersona powiedziane jest, iż wyobraża ona „zbawiony rodzaj ludzki”. Było to bez wątpienia najlepsze wyjaśnienie, jakie wówczas mogło być dane. Jasna Prawda odnośnie Młodocianych Godnych nie była jeszcze znana przed Epifanią i dlatego Gersonici Tysiąclecia jako klasa nie mogli być wówczas brani jako figura. Lecz gdy uwzględnimy fakt, że figuralni Gersonici byli (1) zaliczeni jako część pierworodnych (4 Moj. 3:12—17,45), a co więcej (2) zostali odłączeni (4 Moj. 1:49—53) od „Izraelitów” dla służby Przybytku, do którego „Izraelici” nie mieli przystępu (w. 51), to łatwo dostrzeżemy, iż symbolizują oni na Tysiąclecie część Kościoła Tysiącletniego — nie pierworodnych Wieku Ewangelii i nie „zbawiony świat”. To, że „On Sługa” nie mógł tego zauważyć nie czyni mu żadnej ujmę, podobnie jak dla Jezusa znajdującego się w ciele nie stanowiłoby ujmę to, że nie mógł znać czasu Dnia Sądu. Nikt nie może zrozumieć Prawd ani dać akuratnych wyjaśnień Pisma Św. przed czasem, a zatem wszystkie tego rodzaju przedwcześnie wyjaśnienia muszą być z czasem poprawiane. Ponieważ wszystkie trzy klasy Lewitów były dane Aaronowi i jego synom do służby (1) Przybytku i (2) ludu (4 Moj. 3:6—8), przeto Starożytni Godni, Wielkie Grono i Młodociani Godni będą dani pozafiguralnemu Aaronowi i jego synom do służenia (1) im i (2) ludowi, rodzajowi ludzkiemu. A dlatego, że wszystkie te trzy klasy Lewitów otrzymały (4 Moj. 3:23,29,35) specjalne miejsca koło Przybytku, oddzielne i odrębne od „Izraelitów” innych pokoleń, wyobrażają one trzy klasy odrębne i oddzielne od rodzaju ludzkiego wyobrazonego przez „Izraelitów”.

(11) Iz. 60:13: „Sława Libanu [Liban znaczy *biały*, a jego drzewa wiecznie pokryte zielenią — chwała Libanu — wyobrażają sprawiedliwych jako pozafiguralnych Lewitów (Ps. 92:13,14)] do ciebie przyjdzie [pozafiguralni Lewici będą przyprowadzeni do Chrystusa i do Kościoła (4 Moj. 3:6—9)], jedlina [Starożytni Godni], sosna [Wielkie Grono], także bukszpan [Młodociani Godni; dając wspólną służbę], dla ozdoby miejsca świątynicy” — praca Lewitów (4 Moj. 3:6—9) miała zdobić Świątynię.

(12) Daniel 3. W rozdziale tym podane jest opowiadanie o przejściach trzech hebrajskich młodzieńców o imionach: Sadrach (*królewski*), Mesach (*gość*) i Abednego (*sługa proroka*). W Z `15, 260, szp. 2, par. 5 i 6 jest wyjaśnione, że obraz ten wyobraża militarizm, przed którym lud Boży pod koniec Wieku nie złoży pokłonu. W Z 1899, 170, szp. 1, par. 3 oraz szp. 2, par. 3 czytamy, że obraz ten jest figurą Bestii i Obrazu Bestii, którym lud Boży w końcu Wieku nie złoży pokłonu. Mniemamy, że oba te zastosowania są rozropne i prawidłowe. Nie jest rzeczą przypadku, że lud Boży nie chcący kłaniać się militarystom, Bestii i jej Obrazowi pod koniec Wieku, wyobrażony jest przez *trzech* młodzieńców hebrajskich odmawiających złożenia pokłonu przed złotym obrazem.

Widocznie ci trzej młodzieńcy wyobrażają trzy klasy — Małe Stadko, Wielkie Grono i Młodocianych Godnych — tych, którzy muszą zmagać się z militarystami, papieżami i federacjonistami nie chcąc ukłonić się przed nimi, choć narażeni są przez to na wielkie cierpienia. Nie tylko liczba hebrajskich młodzieńców nasuwa na myśl te trzy klasy, jako żyjące jedna obok drugiej przy końcu Wieku, lecz i ich imiona wskazują tę samą myśl. Sadrach (*królewski*), przypomina nam o królewskim kapłaństwie (I Piotra 2:9); Mesach (*gość*), przypomina nam tych, którzy są zaproszeni aby byli gośćmi na Uczcie Weselnej Baranka, pracy Epifanii (Obj. 19:9); Abednego (*sługa proroka*), zdaje się wyobrażać klasę odrębną od innych, osobliwie poświęconą wyrazicielowi Bożemu.

(13) 2 Król. 2:9,10: „Tedy rzekł Elizeusz: Proszę niech będzie dwójnasobny duch twój we mnie; ale mu on [Eliasz] odpowiedział: ... tak ci się stanie”. Że jest coś niewłaściwego w tłumaczeniu „dwójnasobny duch twój” jest jasne z faktu, iż Pan nie dałby dwa razy tyle Swego Ducha innym co Swemu wiernemu Małemu Stadku, któremu ze wszystkich Swoich stworzeń daje największą część Swego Ducha. Wyrażenie *pe shenayim* przełożone tutaj na „dwójnasobny” znajdujemy tylko w dwóch innych ustępach Starego Testamentu — Zach. 13:8; 5 Moj. 21:17. W pierwszym z tych ustępów przełożone jest na „dwie części” — dwie klasy: Małe Stadko i Wielkie Grono (zob. uwagi bereańskie); w drugim ustępie, podobnie jak w 2 Król. 2:9, przetłumaczone jest na „dwojaką część”. Tłumaczenie to jest widocznie nieprawidłowe, albowiem jeśli np. ojciec w Izraelu miał pięciu synów, to nie dzielił wtedy spadku na sześć różnych części i nie dawał dwóch z nich synowi pierworodnemu, a po jednej każdemu z pozostałych synów, ale pierworodny otrzymywał zwykle większość spadku i to prawnie, podobnie jak to jest dla przykładu pomiędzy szlachtą w Wielkiej Brytanii itd. Oto co działo się w Izraelu w odniesieniu do pierworodnych: tworzyli oni dwie klasy — stawali się po śmierci swych ojców głowami rodzin, tzn. zostawali ojcami rodzin, ale także pozostawali synami. Te dwa stosunki czyniące pierworodnych dwoma klasami, zdają się być rozumiane przez wyrażenie *pe shenayim* w 5 Moj. 21:17. Widzimy więc, że gdzie poza 2 Król. 2:9 występuje wyrażenie *pe shenayim*, oznacza ono dwie klasy. I takie też znaczenie zdaje się mieć ono w 2 Król. 2:9: „Niech będą ze mną dwie klasy [działające] w duchu twoim” [władzy, tj. w urzędzie posłańca Bożego dla Izraela].

(14) Znana jest nam nauka podana przez „Onego Sługę”, że Elizeusz wyobrażał Wielkie Grono i Starożytnych Godnych, to jest dwie klasy. Przeto 2 Król. 2:9 właściwie przetłumaczona nauka, że Elizeusz wyobraża dwie klasy. Wiemy również z nauczania „Onego Sługi”, iż niespłodzeni z Ducha poświęceni, którzy pozostają wiernymi, połączeni będą w nagrodzie i godności ze Starożytnymi Godnymi w przy-

szłym Wieku (F 186; Z `15, 260, szp. 2, par. 6 i 7). Ta jego myśl daje nam ogniwo łączące do całkowitego przetłumaczenia tego ustępu. Niewątpliwie Starożytni Godni osobiście nie mieli udziału w pozafigurze 2 Król. 2:9,10, gdyż wydarzenia te spełniły się pozafiguralnie po wrześniu 1914, a przed 21 czerwca 1917, a więc w czasie gdy Starożytni Godni jeszcze nie powrócili z grobów. W jaki sposób możemy uzgodnić te fakty z Pismem Św.? Odpowiadamy: Byli oni obecni i przemawiali *zastępczo* w swoich współnikach Młodocianych Godnych, jak również *zastępczo* będą uczestniczyć w nich w reszcie pozafiguralnych działań Elizeusza wyobrażających rzeczy, które nastąpią nim Starożytni Godni powrócą do życia, chociaż możemy spodziewać się drugiego spełnienia po powrocie Starożytnych Godnych. Tak rzecz pojmując widzimy, że 2 Król. 2:9,10 uczy nas, że Młodociani Godni uczestniczą z Wielkim Gronem w roli posłannictwa do Nominalnego Duchowego Izraela — uczestniczą z nim we władzach, jakie wyobrażał płaszcz Eliasza.

(15) Powyższe siedem punktów z Pisma Św. dowodzi, że w końcu Wieku Ewangelii i w Wieku Tysiąclecia istnieje klasa odrębna i osobna od Małego Stadka, Wielkiego Grona, Starożytnych Godnych i klasy restytucyjnej, klasa wierna Bogu w czasie gdy Szatan, grzech i śmierć panują nad ziemią, mająca później połączyć się z Małym Stadkiem, Starożytnymi Godnymi i Wielkim Gronem w błogosławieniu rodzaju ludzkiego — klasy restytucyjnej. Wnioskujemy zatem, że Młodocianymi Godnymi są ci wierni bracia, którzy poświęcili się od roku 1881 nie są spłodzeni z Ducha.

#### PRACA MŁODOCIANYCH GODNYCH

(16) Jaka jest terazniejsza praca Młodocianych Godnych? Powyżej widzieliśmy, że Młodociani Godni jako Lewici Wieku Ewangelii składają się z Kaatytów, Merarytów i Gersonitów w okresie Przejściowym, podobnie jak Wielkie Grono jako przejściowi Lewici składa się z przejściowych Kaatytów, Merarytów i Gersonitów. Powyżej było również wzmiankowane (ze względu na to, że Elizeusz symbolizuje obie klasy, przynajmniej co się tyczy stronników Towarzystwa — 2 Król. 2:9), że Kaatyci obydwóch tych klas, Meraryci obydwóch tych klas i Gersonici obydwóch tych klas poszczególnie, pracują razem. O ile Pan nie oddzielił Lewitów Wieku Ewangelii — Młodocianych Godnych w ich trzech grupach od odpowiadających im grup przejściowych Lewitów Wielkiego Grona, pracą tych pierwszych w ich trzech grupach byłaby widocznie poszczególna współpraca z odpowiednimi trzema grupami tych drugich — *w miarę tego jak tamci pracują według Nauk, Urzędzeń, Czarteru i Woli* (Kaatyci są wyłączeni od korporacyjnych zobowiązań Czarteru i Woli, bowiem nie mają symbolicznych wozów — 3 Moj. 7:9), *jakie Pan dał przez „Onego Sługę”*. Figura dalej pokazuje, że Lewici Amramicy, którzy byli

potomkami Mojżesza (I Kron. 23:13—15), z tego powodu byli bliżsi Kapłanom aniżeli inni Lewici. Podobnie niektórzy Lewici z obu klas podczas okresu Przejściowego będą mniej lub więcej przebywać między Kapłanami i *spełniać pracę, która będzie specjalnie pomocna Kapłanom*. Wobec tych warunków w myśli każdego Młodocianego Godnego rodzi się pytanie: „Co mam czynić w służbie Pańskiej?” Nie znamy lepszej odpowiedzi na to pytanie jak ta, aby każdy starał się wiernie czynić to co uważa, że Pan chce aby czynił i aby połączył się z tą grupą ludu Pańskiego, z której postępowaniem i zasadami się zgadza. To zaprowadzi każdego do jego właściwej grupy i pracy w tym czasie.

(17) Z faktu, że Gersonici mieli opiekę nad wszystkimi zasłonami i nakryciami Przybytku z wyjątkiem drugiej zasłony i zasłon na Dziedzińcu włączając bramę Dziedzińca wraz ze sznurami (4 Moj. 3:25—27; 4:21—28), zdaje się wynikać, że służbą Tysiąclecia dla Młodocianych Godnych będzie osobliwie nauczanie i stosowanie względem ludu doktryn o usprawiedliwieniu i poświęceniu, z pewnymi ograniczonymi cechami prawd w odniesieniu do grzechu, sprawiedliwości, pokuty, wiary, poświęcenia, posłuszeństwa, ofiary za grzech, Wysokiego Kapłaństwa, Podkapłanów, łask, itd., z wyjaśnieniem odpowiednich ustępów Pisma jako dowodów z tekstu na potwierdzenie tych prawd i jako tekstów zbijających błędy w tych przedmiotach. Zdaje się, że jako pozafigura pagórka Bezeta w Jeruzalemie, Młodociani Godni będą uczyć o Królestwie i wykonywać pewne podrzędne władze w stosunku do niego. Szczegóły terazniejszej i przyszłej ich misji muszą być pozostawione późniejszym rozważaniom.

#### NAGRODY DLA MŁODOCIANYCH GODNYCH

(18) Co się tyczy nagród dla Młodocianych Godnych to uważamy, że zostaną oni nagrodzeni łącznie ze Starożytnymi Godnymi. Boskie Przymioty w stosunku do Przymierza Związanego Przysięgą w ziemskiej części oraz poszczególne ustępy zdają się dowodzić, że tak jest.

(19) Najpierw wyciągniemy wnioski ze stosunku Boskich Przymiotów do ziemskiej części Przymierza Związanego Przysięgą w udzielaniu nagród *tym, którzy wiernie służą Bogu w czasie gdy grzech ma przewagę*, tj. tym „co są z wiary Abrahamowej”. W Planie Bożym Jego Mądrość zarządziła, a Jego Władza, Sprawiedliwość i Miłość będą współdziałać aby podczas Tysiąclecia dać godność książąt jako nagrodę (Ps. 45:17; Iz. 32:1; Gal. 3:6—9) Starożytnym Godnym, którzy (zanim zasługa Okupu była gotowa do udzielenia i nim ogólne wezwanie do Boskiej natury i współdziedziectwa z Chrystusem zaczęło się — Mat. 11:11—13; Żyd. 2:3) byli wierni Bogu w trudnych warunkach wskutek przewagi i panowania Szatana, grzechu, błędu i śmierci między ludźmi. Zgodnie z tym wnioskujemy, że Boskie Przymioty

urządzą podobną nagrodę dla Młodocianych Godnych w Wieku Tysiąclecia za podobną wierność Bogu (gdy udzielanie zasługi Okupu było już niedostępne dla niektórych poświęcających się i gdy ogólne wezwanie do Boskiej natury i współdziedzictwa z Chrystusem ustało, lecz zanim zastosowanie zasługi Okupu zostało uczynione i nim Królestwo Boże zostało ustanowione pomiędzy ludźmi) w warunkach panowania Szatana, grzechu i śmierci między ludźmi. Powód jest bardzo widoczny: obie klasy okazują tego samego ducha wierności wśród tych samych trudnych warunków wynikających z tego, że zasługa Okupu nie jest dostępna do użycia dla nich. Niezmiennosc charakteru Bożego wobec Jego przysięgi dla całej klasy wiary gwarantuje podobną nagrodę tym, którzy byli podobnie wierni w takich samych trudnych warunkach i którzy podlegali tej samej trudności — podobnie nie mieli dostępu do zasługi Okupu dla swej korzyści (1 Moj. 22:16—18; Gal. 3:6—9; Rzym. 4:16).

(20) Joela 2:28 wykazuje, że miara Ducha umożliwi im otrzymanie specjalnych objawień w postaci widzeń.

(21) 2 Tym. 2:20 dowodzi, że jako część czeladzi wiernych będą oni szlachciami w Królestwie Bożym, w którym Chrystus będzie Królem, a Starożytni Godni będą w rodzinie Chrystusowej na ziemi.

(22) Psalm 72:3 wykazuje, że wraz z Wielkim Gronem będą oni szlachtą w Królestwie Bożym, w którym Chrystus będzie Królem, a Starożytni Godni — książętami.

(23) Iz. 60:13 dowodzi, że jako nagrodę otrzymają udoskonalenie natury ludzkiej, czym będą brać udział w „zmartwychwstaniu sprawiedliwych” wraz z Małym Stadkiem, Wielkim Gronem i Starożytnymi Godnymi (Łuk. 14:14), a także w „lepszem zmartwychwstaniu” ze Starożytnymi Godnymi (Żyd. 11:35).

(24) 4 Moj. 3:40—51 w porównaniu z Żyd. 12:23 („... i do Boga, sędziego [Nagradzającego] wszystkich [spłodzonych z Ducha] i do mężów sprawiedliwych, udoskonalonych w duchu [usposobieniu]” — popr. tłum.) dowodzi, że będą oni częścią pierwotnych Kościoła Tysiąclecia, a nie pierwotnych Wieku Ewangelii i jako tacy będą mieli zaszczyt służenia Chrystusowi i Kościołowi w sprawie rodzaju ludzkiego, będąc nauczycielami ludu, od którego będą jednak zajmowali stanowisko osobne i oddzielne.

(25) 2 Król. 2:9,10 dowodzi, że jako część pozafiguralnego Elizeusza będą mieli przywilej uczestniczenia w wielu pracach restytucyjnych, ponieważ wiele rzeczy, które zrobią przed wejściem do swej nagrody, powtórzy się po „lepszem zmartwychwstaniu” — np. obudzenie syna Sunamitki, uzdrowienie Naamana z trądu itd. Otrzymają zatem chwalebna nagrodę Tysiąclecia.

#### ICH NAGRODY PO TYSIĄCLECIU

(26) Lecz pełnia ich nagrody przychodzi po Tysiącleciu, gdy wraz ze Starożytnymi Godnymi

mi zamienieni będą z istot ludzkich na istoty duchowe. Z `13, 52, 53 dowodzi, że Starożytni Godni zostaną istotami duchowymi po swej pracy Tysiąclecia pokazując na przykład, iż są pozafiguralnymi pierwotnymi i Lewitami bez dziedzictwa w ziemi. Niektóre z tych argumentów dowodzą tego o Młodocianych Godnych tak samo, jak o Starożytnych Godnych. Upodobało się Panu, że w roku 1905 byliśmy w Domu Biblijnym w Allegheny, gdy „On Sługa” po raz pierwszy ogłosił, iż prawdopodobnie Starożytni Godni zostaną istotami duchowymi po Czasie Restytucji. Powiedział on, że miejsce położenia namiotów Kaatytów, jak i niektórych Amramitów (Mojżesz, Aaron i jego rodzina, ale nie rodzina Mojżesza — 1 Kron. 23:13-15) oraz Merarytów obok Przybytku, osobno i oddzielnie od namiotów Izraela zdaje się dowodzić, że Starożytni Godni staną się istotami duchowymi po Tysiącleciu. Mając w pamięci myśl z F 152 w stosunku do Gersonitów jakoby wyobrażających „zbawiony rodzaj ludzki”, jeden z przyjaciół zapytał go, czy powód ten nie dowodzi, iż cały zbawiony świat będzie duchowy i że ziemia nie będzie wiecznym domem człowieka? Po pewnej dyskusji „On Sługa” przerwał ten temat i przez kilka lat wcale go nie wznawiał, lecz potem nauczał znowu, że Starożytni Godni będą istotami duchowymi. Po raz pierwszy w roku 1909 ukazało się w Strażnicy coś, co dawało do zrozumienia, że Starożytni Godni będą istotami duchowymi. W Z `13, 52, 53, poczynając od 1-szej szpalty, par. 2, wypełniając obietnicę, jaką dał kilka lat przedtem Kościołowi, tzn. iż da kiedyś dowody z Biblii o zmianie natury Starożytnych Godnych, podał pewną liczbę dowodów w tym przedmiocie. Odsyłamy naszych Czytelników do tej Strażnicy (ang.) prosząc, aby — jeśli ją posiadają — przeczytali w niej artykuł, o którym wzmiankujemy zanim pójdą dalej z niniejszym przedmiotem.

(27) Jest rzeczą rozsądną i zgodną z Pismem Św. spodziewać się dla Młodocianych Godnych podobnie jak dla Starożytnych Godnych, że otrzymają w końcu wyższą nagrodę, aniżeli mogli mieć na tej ziemi. Zarówno jedni jak i drudzy byłiby wiecznie poniżeni zamiast wiecznie wynagrodzeni za swą służbę Tysiąclecia i cierpienia dla świata oraz za swoją służbę po Tysiącleciu dla wiernych na świecie, a także za cierpienia dla sprawiedliwości po Tysiącleciu z rąk klasy Wtórej Śmierci, gdyby pozostali na ziemi na zawsze. Albowiem jeżeli wszystkie istoty ludzkie uznane za godne życia wiecznego będą odtąd równe (Mat. 25:34; Obj. 21:24) wynikałoby, że Młodociani i Starożytni Godni zamiast być wyższymi w Tysiącleciu, byłiby poniżeni będąc zrównani z rodzajem ludzkim, jeżeli jako istoty ludzkie mieliby pozostać wiecznie na ziemi. Tym sposobem Bóg nie tylko nie dałby im żadnej nagrody za ich służby i cierpienia w Tysiącleciu i po Tysiącleciu, lecz po Tysiącleciu nie dałby im więcej niż tym, którzy nie służyli Jemu, a Szatanowi, grzechowi, błędowi i śmierci w czasie gdy te miały

przewagę i panowały między ludźmi. Przymioty Boskie nie nagradzają takiej wierności wiecznym poniżeniem. Dlatego nie możemy liczyć, że Młodociani Godni i Starożytni Godni pozostaną na ziemi w ludzkich warunkach i stosunkach — że pozostaną istotami ludzkimi.

(28) Zdaje się, że Boskie Przymioty nagrodzą ich o wiele więcej za ich służbę i cierpienia w Tysiącleciu i po Tysiącleciu niż rodzaj ludzki, i że nagrody te będą o wiele wyższe od nagród zbawionego świata. To zaś w połączeniu z poprzednim punktem dowodzi, że będą oni czymś wyższym niż istoty ludzkie (Żyd. 2:6—8).

(29) Żyd. 12:23 (por. z 2 Moj. 12:11—13,21—23,27; 13:1,2,11—15; 4 Moj. 3:40—51) dowodzi, że imiona (usposobienie i natura) wszystkich pierwotnych zapisane są w niebie, co oznacza, że wszyscy z nich w końcu rozwiną usposobienie duchowe, uzyskają ciała duchowe i tym sposobem osiągną dziedzictwo duchowe jako swoje. 4 Moj. 3:40—51 dowodzi, że Gersonici wraz z Kaatytami i Merarytami, wzięci byli za pierwotnych Izraela. W konsekwencji tego pierwsi z nich wyobrażają Młodocianych Godnych, zaliczeni są do liczby Kościoła w Tysiącleciu — lecz nie w Wieku Ewangelii — pierwotnych, których imiona zapisane są w niebie. To pokazuje, że Młodociani Godni rozwiną usposobienie duchowe, osiągną duchowe ciała i tym sposobem otrzymają duchowe dziedzictwo.

(30) 4 Moj. 18:20,23,24 dowodzi, że ani Kapłani, ani Lewici nie mają żadnego dziedzictwa na ziemi. To oczywiście obejmuje zarówno Gersonitów, jak i Kapłanów, Kaatytów i Merarytów. Zgodnie z tym jak „On Sługa” daje do zrozumienia we wspomnianym powyżej artykule, nieposiadanie dziedzictwa na ziemi symbolizuje, że pozafigury tych czterech klas potomków Lewiego nie będą mieć ziemskiego, lecz niebiańskiego dziedzictwo, tj. niebiańskiego usposobienia, ciała, mieszkania itd. Dlatego Młodociani Godni jako pozafigury Gersonitów zostaną istotami duchowymi.

(31) 4 Moj. 3:23: Miejsce położenia Gersonitów, jako osobne i odrębne od miejsca dwunastu pokoleń Izraela, symbolizuje dla Młodocianych Godnych dziedzictwo duchowe; tak samo miejsca położenia Kaatytów (4 Moj. 3:29), Merarytów (4 Moj. 3:35) i Kapłanów (4 Moj. 3:38) wszystkie osobne i odrębne od położenia dwunastu pokoleń Izraela — świata, symbolizują duchowe dziedzictwo dla Starożytnych Godnych, Wielkiego Grona i Małego Stadka.

(32) Żyd. 7:1—10: Składanie dziesięcin według tego ustępu symbolizuje przyznanie swojej niższości i poddanie się temu, komu dziesięcina jest dawana. A ponieważ „cztery odrębne rody Lewitów mogą słusznie wyobrażać cztery odrębne klasy usprawiedliwionej ludzkości, gdy pojednanie zostanie ukończone — świętych” itd. (F 158), figura 4 Moj. 18:21,24 zdaje się dowodzić, iż rodzaj ludzki na świecie będzie niższy i podległy Starożytnym Godnym, Wielkiemu Gronu i Młodocianym Godnym; zaś

figura 4 Moj. 18:25,32 zdaje się dowodzić, że te trzy klasy na odwrót będą niższe i podległe Małemu Stadku. Ponieważ Młodociani Godni jak i inni, otrzymywać będą na zawsze dziesięciny od zbawionego rodzaju ludzkiego i ponieważ wszyscy na ziemi jako królowie (Mat. 25:34; Obj. 21:24) będą równi jedni drugim znaczy to, że Młodociani Godni będą mieć wyższe aniżeli ludzkie dziedzictwo na ziemi — niebiańskie usposobienie, naturę, mieszkanie.

#### POUCZAJĄCY WYJĄTEK

(33) Obj. 20:9: Zanim przedłożymy ten wiersz jako podobny dowód, że Młodociani Godni będą uczynieni istotami duchowymi, zacytujemy Z`13, 53, szp. 1, par. 1—4 w celu udowodnienia, że słowa wydrukowane kursywą zawierają zasadę zdającą się wykazywać, iż przez wyrażenie „obóz świętych” zdają się być rozumiani Młodociani Godni, a wyrażenie „miasto umiłowane” zdaje się odnosić tutaj do Starożytnych Godnych, *jako przedstawiciele Umiłowanego Miasta, Uwielbionego Kościoła*. Wyjątek ze Strażnicy brzmi jak następuje:

(34) „Ta sama myśl (że Starożytni Godni staną się istotami duchowymi) zdaje się być odmalowana w Objawieniu. Pod koniec tysiąca lat Szatan zostanie zwolniony, aby mógł iść i doświadczać ludzi, którzy będą na ziemi celem wykazania, jak dalece ich serca są lojalne dla Boga i zasad sprawiedliwości. Rezultatem tych doświadczeń będzie odpadnięcie niektórych (Obj. 20:7—10). Czytamy: „I wstąpili na szerokość ziemi, i obtoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. Ale zstąpił ogień od Boga z nieba i pożarł je” Obj. 20:9). „Umiłowane Miasto” to Nowe Jeruzalem. Kościół w chwale, a nie w ciele. Bunt wzniecony przez Szatana będzie nie tylko przeciw ziemskim książętom, ale także przeciw Chrystusowi”.

(35) „Do tego czasu, osiągnąwszy doskonałość organizmu i władz, lud zaznaczy się *tym obtoczeniem obozu świętych* i „miasta umiłowanego”, które w tekście jest także wspomniane jako obtoczone]. *Że nie może to oznaczać Kościoła, widoczne jest z faktu, iż istoty ludzkie nie mogłyby zaatakować niewidzialnej siły istot duchowych, jaka wtedy będzie Kościół*. Podobnie jak w Wielkiej Brytanii ludność poszła protestować do parlamentu, tak buntujące się stronnictwa rodzaju ludzkiego protestować będą przeciw swoim wiernym Książętom. Zdaje nam się jako byśmy słyszeli ich mówiących: „Czas jest, by rząd ten oddany był nam. Protestujemy przeciw waszemu pozostawianiu dłużej przy władzy”. W buncie przeciw ziemskiej postaci Królestwa Mesjaszowego zbuntują się oni jednak przeciw Panu. Dlatego spotka ich sąd Boski — ogień z nieba”.

(36) „Ponieważ bunt ten ma nastąpić pod koniec Tysiąclecia i ponieważ ludzkość do tego czasu dojdzie do doskonałości, przeto rozłączenie Starożytnych Godnych od reszty świata zdawałoby się wskazywać, iż Bóg ma jakieś specjalne zamiary względem nich. *Sam wyraz*



„obóz” oznacza, że ich stan albo urządzenie jest tylko tymczasowe i że Bóg ma w zapasie jakieś lepsze rzeczy dla nich”.

(37) Zwróćmy staranną uwagę na pierwsze słowa wydrukowane kursywą w par. 35 oraz na słowa zamknięte w nawiasie między nimi. Jeżeli wyrażenie „*obtoczyli obóz świętych*” dowodzi, że uwielbiony Kościół nie może oznaczać „obozu świętych” z tego powodu, że „istoty ludzkie nie mogłyby zaatakować niewidzialnej siły istot duchowych, jaką wtedy będzie Kościół”, to z tego samego powodu wynika, że wyrażenie „*obtoczyli ... miasto umiłowane*” nie może oznaczać uwielbionego Kościoła, chociaż wyrażenie takie zazwyczaj określa uwielbiony Kościół. Wyrażenie to zdaje się raczej oznaczać, że Starożytni Godni, *jako widzialni przedstawiciele niewidzialnego Miasta Umiłowanego jako takiego*, mają być tutaj rozumiani przez słowa „*miasto umiłowane*”. Jeżeli tak jest, to „*obóz świętych*” zdaje się być inną klasą — Młodocianymi Godnymi, przeciw których podrzędnej władzy klasa kozłów zbuntuje się, gdy Szatan zostanie uwolniony. Przeto słowa wydrukowane kursywą przy końcu przytoczonego wyjątku dowodzą, że Młodociani Godni będą istotami duchowymi. Ponieważ gdy „On Sługa” pisał ten artykuł nie nadszedł jeszcze czas, aby to było zrozumiane, nikt nie mógł tego wówczas wiedzieć, choć jego słowa dają nam wskazówkę do należytego zrozumienia owego ustępu.

(38) Ufamy, że powyższe przedstawienie wystarczy, by umożliwić nam należyte rozpoznanie faktów w odniesieniu do Młodocianych Godnych. Ojciec Niebieski i nasz Pan błogosławią ich hojnie na ich miejscu i w ich służbie!

#### PYTANIA BEREAŃSKIE

(1) Jakich wyrażen powinniśmy używać do określania myśli biblijnych? Jakie mamy przykłady i wyjątki przeciwne tej regule? Jakie nazwy podaje Pismo Św. w łączności z terminami Starożytni i Młodociani Godni?

(2) Od jakiego czasu rozwija się klasa Młodocianych Godnych? Dlaczego? Od jakiego czasu wszyscy poświęceni stali się Młodocianymi Godnymi? Dlaczego? Gdzie „On Sługa” wspomina o tym? Przytocz (przeczytaj) to, co on podaje w F 186 i w artykule „Dwie Części Żniwa”!

(3) Kiedy specjalne światło odnośnie tej klasy zdaje się świecić najwięcej?

(4) Skąd to światło powinno wypływać?

(5) Wykaż jak Joela 2:28, 29 traktuje o wszystkich klasach zbawionych z rodzaju ludzkiego w łączności z Młodocianymi Godnymi! Wymień i określ te klasy!

(6) Wyjaśnij 2 Tym. 2:20 i wykaż jak tekst ten traktuje o czterech klasach łącznie z Młodocianymi Godnymi!

(7) Wyjaśnij Ps. 72:3 i wykaż opis czterech klas z uwzględnieniem Młodocianych Godnych! Jak chronologia budowy Jeruzalem na czterech

wzniesieniach figuruje chronologię budowy pozafiguralnego Jeruzalem w jego czterech klasach? Co ustęp ten zdaje się wyobrażać?

(8) Jakie są trzy szeregi pozafiguralnych Lewitów? Jak „On Sługa” rozmaicie to określał? Jak można pogodzić te określenia? W jaki sposób trzeba oddzielić jedno od drugiego co się tyczy czasu? Czynienia czego powinniśmy unikać? Jakie występują w Piśmie Św. podobne fakty pomagające zrozumieć, że figury lewickie posiadają trzy szeregi pozafiguralne?

(9) Z ilu i jakich grup składa się każdy szereg Lewitów? Którzy są, a którzy nie są tymczasowymi Lewitami Epifanii? Co się stanie z tymi, którzy się nie poświęcą? Kim są ci drudzy Lewici Epifanii? Jakie stanowią grupy? Jak są ze sobą połączone te dwa rodzaje Lewitów?

(10) Przeczytaj i wytłumacz zacytowane Pisma udowadniające, że te cztery klasy stanowią Kościół Pierworodnych! Wyjaśnij, jak te klasy są przedstawione w usłudze Przybytku! Dlaczego przed Epifanią nie można było zauważyć kim byli pozafiguralni Gersonici? Co udowadnia, że Gersonici nie przedstawiają zbawionego świata, lecz Młodocianych Godnych?

(11) Jak Iz. 60:13 odnosi się do Starożytnych Godnych, Wielkiego Grona i Młodocianych Godnych, jako pozafiguralnych Lewitów Tysiąclecia? Jaki fakt udowadnia tę myśl?

(12) Podaj krótkie wyjaśnienie figury i pozafigury ks. Daniela roz. 3! Co się zawiera w liczbie trzech hebrajskich młodzieńców i co oni przedstawiają? Co się zawiera w ich imionach przedstawiających te klasy?

(13) Co nie przedstawia wyrażenie „dwójnasobny duch”? Dlaczego nie? Z jakich dwóch hebrajskich słów to wyrażenie zostało przetłumaczone? Wyjaśnij znaczenie tych słów z Zach. 13:8; 5 Moj. 21:17 i 2 Król. 2:9!

(14) Ile i jakich klas wyobrażał Elizeusz wg „Onego Sługi”? Jak możemy pogodzić jego myśl z wypełnionymi faktami, które dowodzą, że Elizeusz przedstawia Wielkie Grono i Młodocianych Godnych? W jakiej władzy uczestniczą Młodociani Godni?

(15) Czego dowodzą rozważone punkty Pisma Św.?

(16) Jaki wniosek można wyciągnąć z wykazanych Pism odnośnie pracy i społeczności Młodocianych Godnych?

(17) Jaka jest obecna i przyszła misja Młodocianych Godnych z punktu zapatrywania na obraz Przybytku? Jaką ona jest z punktu widzenia Królestwa?

(18) Przez jakie dwie metody udowadniamy Tysiącletnie nagrody dla Młodocianych Godnych? Z kim zostaną oni nagrodzeni?

(19) W jaki sposób na podstawie Boskich Przymiotów dochodzimy do wniosku, że Tysiącletnia nagroda dla Młodocianych Godnych będzie podobna nagrodzie Starożytnych Godnych?

(20) Czego naucza Joela 2:28 o ich Tysiącletniej nagrodzie?

(21) Czego naucza 2 Tym. 2:20 o ich Tysiącletniej nagrodzie?

(22) Czego naucza Ps. 72:3 o ich Tysiącletniej nagrodzie?

(23) Czego naucza Iz. 60:13 o ich Tysiącletniej nagrodzie?

(24) Czego nauczają 4 Moj. roz. 3 i 4 oraz Żyd. 12:23 o ich Tysiącletniej nagrodzie?

(25) Co 2 Król. 2:9, 10 i późniejsze czynności Elizeusza pokazują na temat nagrody Młodocianych Godnych?

(26) Jaka będzie ich nagroda po Tysiącleciu? Gdzie „On Sługa” dał dowody, że Starożytni Godni będą istotami duchowymi? Do kogo można niektóre z tych dowodów także zastosować? Podaj krótką historię rozwoju prawdy, że Starożytni Godni staną się istotami duchowymi!

(27) W jaki sposób na podstawie pewnych Pism i Boskich Przymiotów przychodzimy do wniosku, że Młodociani Godni nie pozostaną na ziemi po Tysiącleciu?

(28) Z punktu widzenia Boskich Przymiotów, jakiej nagrody należałoby się spodziewać dla Młodocianych Godnych po Tysiącleciu?

(29) Dowiedz na podstawie Żyd. 12:23; 2 Moj. 12:11-13,21-23,27; 13:1,2,11-15; 4 Moj. 2:40-51, że usposobienie i natura Młodocianych Godnych będą duchowe!

(30) Jaki dowód znajdujemy w 4 Moj. 18:20,23,24, że Młodociani Godni osiągną duchowe dziedzictwo?

(31) Jaki dowód tego znajdujemy w 4 Moj. 3:28,29,35,38?

(32) Jak wyjątki z Żyd. 7:1-10 i 4 Moj. 18:21,24,25-32 porównane z Mat. 25:34 i Obj. 21:24 udowadniają, że Młodociani Godni otrzymają dziedzictwo duchowe?

(33) Co zdaje się przedstawiać wyrażenie „obóz świętych” i „miasto umiłowane”? Jaka zasada zawarta w wyjątku ze Strażnicy br. Russella zdaje się dowodzić tego?

(34) Podaj krótkie streszczenie z Obj. 20:7-10!

(35) Czego istoty ludzkie nie mogą uczynić niewidzialnej sile istot duchowych? Co to dowodzi odnośnie „obozu świętych” i „miasta umiłowanego”?

(36) Na co wskazuje wyraz „obóz”?

(37) Co oznacza wyrażenie „*obtoczyli* obóz świętych i miasto umiłowane” ze względu na obóz i miasto? Dlaczego? Dlaczego zupełność tego ustępu nie była rozumiana za czasów „Onego Sługi”?

(38) Czy powyższe dowody są dostateczne i przekonujące o istnieniu klasy Młodocianych Godnych? Czego możemy się jeszcze spodziewać odnośnie tej klasy?

## OBECNE KIEROWNICTWO LUDU BOŻEGO

(Ciąg dalszy z T.P. `67, 14)

**T**AK więc, choć Jezus w związku z pomazaniem Go przez Boga Duchem Świętym (Iz. 11:2,3) otrzymał dużo „znajomości i wyrozumienia” przez badanie pism Starożytnych Godnych (T. P. `62, 66) i w ten sposób był karmiony przez pisarzy Starego Testamentu, którzy stanowią część pozafiguralnej Sary, to jednak „nie był On karmiony przez Swych braci z Małego Stadka” (P `27, 141; T. P. `35, 53, szpalta 2) ani przez żadną inną osobę „gdyż był to Bóg, który po spłodzeniu Jezusa bezpośrednio zastosował do Niego obietnice Przymierza bez żadnego ludzkiego przedstawiciela, tzn. działał On na miejscu sług Prawdy jako część matki w zastosowaniu obietnic Przymierza ... Żaden Starożytny Godny ani żaden inny ludzki przedstawiciel nie doprowadził Jezusa do tego duchowego zrozumienia; albowiem Jan Chrzciciel nie usługiwał Jezusowi obietnicami Sary” (E. tom 4, 113, 114); on też tego nie uczynił względem Kościoła, ponieważ zmarł przed Zielonymi Świątkami.

Zauważmy więc, że w swoich „osobowych częściach” pozafiguralna Sara obejmuje Starożytnych Godnych od Abrahama do Jana Chrzciciela (a nawet z góry powziętego punktu widzenia możemy ich zaliczać od Abła) i klasę Chrystusową w jej zdolności rozwijania klasy Chrystusowej (E. tom 13, 19), więc w jakiej zdolności Starożytni Godni służyli Chrystusowi, Głowie i Ciału? Odpowiadamy: przez ich

pisma (P `27, 141; T. P. `35, 53, szpal. 2 i 54 str., szpal. 1; T. P. `62, 66) i *przykład* (Żyd. 11; 12:1; Manna na 11 marca) *lecz nie osobiście*. W Kościele jednak członkowie Ciała Chrystusowego mieli osobistych generalnych pastorów, nauczycieli i wykonawców (Efez. 4:11-16), którzy w ten sposób służyli w rozwijaniu klasy Chrystusowej, tak jak „wszyscy członkowie Małego Stadka w ich zdolności służenia jedni drugim” byli również objęci w pozafiguralnej Sarze (T. P. `35, 53, szpal. 2; T. P. `62, 66).

Lecz ktoś mógłby się zapytać: „Czy Jezus rzeczywiście nie otrzymał osobistej nauki od Jana Chrzciciela jako od Boskiego mówczego narzędzia i czy to nie upoważniałoby nas do wyciągnięcia wniosku, że ponieważ Jan właśnie nauczał kogoś z wyższej klasy, więc Młodociany Godny mógłby również być generalnym pastorem i nauczycielem Wielkiego Grona, wyższej klasy?” To pytanie było wygwizdane i wytańczone za wszystko co jest warte - raczej za więcej niż jest warte - albowiem ono nic nie jest warte, bo jest oparte na błędnej przesłance. Jan, Starożytny Godny, nie służył jako Boski specjalny nauczyciel Nowemu Stworzeniu Jezusa. Przeciwnie, fakty w tym wypadku wzmiankowane w Piśmie Św. (Mat. 3:14,15; 11:2-6) pokazują, że w ich wzajemnym stosunku *Jan był właśnie tym, który się zapytywał, a Jezus był tym, który nauczał i stosował Prawdę*, a nie na odwrót (por. P `60, 37, 38). Widzimy więc, iż nie ma żadnej sprzeczności

pomiędzy Starożytnymi Godnymi — włączając Jana — będącymi częścią pozafiguralnej Sary i służącymi, jako matka klasie Chrystusowej, a podstawową zasadą z listu do Żyd. 7:7; przeciwnie, widzimy, że ona była przestrzegana przez Boga we wspólnych doświadczeniach Jezusa i Jana. Uzurpatorzy Młodociani Godni, którzy twierdzą, że Jan — Starożytny Godny — był nauczycielem naszego Pana, jako Nowego Stworzenia, są oszukani w tej sprawie swoją niezdolnością do jasnego odróżnienia i swoim konsekwentnym błędnym używaniem stosownych ustępów Pisma Św. i pism Prawdy w związku z tym.

#### DOWODY Z LAT WIEKU NOEGO

Wielkie Grono jest pokazane z kilku punktów widzenia przez niektóre ukryte prawdy w latach wieku Noego (1 Moj. 9:28,29), że jest wyższą klasą od Młodocianych Godnych i że jest klasą, której obecnie powierzono stanowisko kierownictwa jako generalny pastor, nauczyciel i wykonawca.

(49) Brat Johnson wykazał na podstawie liczbowych symboli w 350 latach życia Noego po potopie (1 Moj. 9:28; P `44, 29, szpal. 2 u góry: por. `54, 24, 25, szpal. 1 itd.; `56, 49, 84, 85) i w zgodzie z podstawową zasadą z listu do Żyd. 7:7, że aż do chwili opuszczenia świata, Małe Stadko — główna wybrana klasa na ziemi — miało mieć „bezpośrednią służbę członka gwiazdnego” ( a nie członka Wielkiego Grona, ponieważ Wielkie Grono było wtedy podrzędną klasą na ziemi), że „nasz Pan w Swoich członkach gwiazdnych pełnił całkowicie służbę dla Małego Stadka” (nawet część tej służby nie była dana żadnemu członkowi podrzędnej klasy Wielkiego Grona) i że „członkowie gwiazdni będą pełnić całkowitą służbę dla Małego Stadka aż do chwili, gdy opuści ono świat”, natomiast podrzędna klasa — Wielkie Grono — nie ma żadnego udziału w tej służbie. Podobnie więc Młodociani Godni, którzy od czasu opuszczenia przez Małe Stadko ziemi są podrzędną wybraną klasą (Wielkie Grono jest obecnie główną klasą na ziemi), nie będą mieć żadnego udziału w takiej służbie dla Wielkiego Grona.

Tak jak „błędy doktrynalne i w praktyce”, za które Wielkie Grono (w niektórych swoich członkach) stało się winne, usiłując wykonywać władzę mówczego narzędzia nad Małym Stadkiem, gdy było w ciele, były „dowodem Pańskiej nagany dla nich”, danej im aby nauczyl

się lekcji, iż Pan „nie użyje ich, ale Kapłaństwo, jako Swoje główne mówcze narzędzie” (E. tom 4, 118), tak podobnie Młodociani Godni, którzy są obecnie klasą podrzędną (w stosunku do Wielkiego Grona), muszą obecnie przez analogię i w podobny sposób nauczyć się lekcji, że Pan nie będzie ich używał od czasu uwielbienia całego Małego Stadka, ale użyje Wielkie Grono jako Swoje główne mówcze narzędzie. W podobny sposób błędy doktrynalne i w praktyce, za które Młodociani Godni (w niektórych ich członkach) są winni pod wodzą fałszywych nauczycieli i ich odrzuceniami Prawdy, tak jak Pan ją dał za pośrednictwem Swego Laodycejskiego Anioła w obu jego członkach gwiazdnych, są „dowodem Pańskiej nagany dla nich”.

(50) Postępując dalej za podstawową zasadą z listu do Żyd. 7:7, brat Johnson również wykazał z 1 Moj. 9:28 (zob. odnośniki podane powyżej), że „członkowie gwiazdni będą służyli Wielkiemu Gronu częściowo [tak długo jak członkowie gwiazdni będą na ziemi — aż do 22 października 1950] i że Wielkie Grono dokona reszty, ponieważ ci pierwsi w ich ostatnim członku opuszczą ziemię (może w 1956 r. [w rzeczywistości w roku 1950]), po czym Wielkie Grono będzie musiało sobie służyć bez bezpośredniej służby członka gwiazdnego”. Zauważcie słowo „bezpośredniej” — Wielkie Grono nadal otrzymuje usługę od członków gwiazdnych przez ich *pisma* i *przykład*, tak jak otrzymuje usługę od Starożytnych Godnych jako części, np. pozafiguralnej Racheli (E. tom 13, 19, 20), chociaż tak członkowie Małego Stadka, jak i Wielkie-go Grona nigdy nie otrzymali żadnej „bezpośredniej” służby od Starożytnych Godnych, włączając Jana Chrzciciela, jako części pozafiguralnej Sary, Racheli lub Anny; ani od żadnego członka Młodocianych Godnych w żadnym z tych zarysów. W zgodzie więc z podstawową zasadą z listu do Żyd. 7:7 i poniekąd nauką, która pokazuje, iż on rozumiał, że Pan nie pogwałci tej zasady, brat Johnson oświadczył, że po jego zgonie „Wielkie Grono dokona reszty”: ono będzie musiało służyć sobie [zamiast otrzymywania takiej służby od Młodocianego Godnego lub kogokolwiek innego]”. Zdaje się, że uzurpatorzy Młodociani Godni otrzymali o wiele więcej rozwinięć Prawdy i ostrzeżeń przed ich chwytnością za władzą i stanowiskiem nie danym im przez Boga niż otrzymał Lucyfer, gdy postąpił podobnie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

## PYTANIA I ODPOWIEDZI

### ZNACZENIE „POCZĄTKU”

**PYTANIE:** Co należy rozumieć przez wyrażenie „początek”, które znajdujemy w Piśmie Świętym?

**Odpowiedź:** To wyrażenie używane jest w różnych związkach w Biblii i oznacza ono różne zapoczątkowania, takie jak początek (a)

wszechświata (1 Moj. 1:1); (b) początek Logosa (Jana 1:1,2; Obj. 3:14), który nawet poprzedzał początek (Przyp. 8:22), (c) w którym stworzył On aniołów (Jana 1:3; Kol. 1:16), synów Bożych, a który to początek z kolei poprzedzał początek stworzenia niebios i ziemi, ponieważ aniołowie śpiewali z radości, gdy byli świadkami przyprawiania wszechświata do egzysten-

cji (Ijoba 38:4—7), w którym to dziele twórczym dopomagali oni Logosowi; (d) początek człowieka (Mat. 19:4,8); (e) początek grzechu Szatana w mordowaniu rodzaju ludzkiego (Jana 8:44; I Jana 3:8); (f) początek drugiego świata (Żyd. 1:10—12; zob. P'38, 188, par. 4); (g) początek Wieku Ewangelii (Łuk. 1:1,2); (h) początek służby Jezusa (Jana 8:25; 16:4); (i) początek Kościoła jako Boskiego Nowego Stworzenia (2 Tes. 2:13; Dz. Ap. 11:15); (j) początek Pierwszego Zmartwychwstania (Kol. 1:18) itd.

### JEZUS WIEDZIAŁ OD „POCZĄTKU”

*Pytanie:* Czytamy, że Jezus „wiedział od początku ... kto jest, co go miał wydać” i że On powiedział: „Izalim ja nie dwunastu was wybrał?, a jeden z was jest diabeł” (Jana 6:64,70). Jeżeli więc Jezus wiedział od „początku”, gdy wybrał Judasza jako jednego z Dwunastu, że on Go zdradzi, to dlaczego wybrał go?

*Odpowiedź:* Jezus niewątpliwie nie wybrałby na Apostoła tego, o którym wiedziałby w tym czasie, że jest niegodny tego urzędu. Jezus dopiero po spędzeniu całej nocy na modlitwie wezwał Swoich uczni i spośród nich starannie wybrał dwunastu Apostołów (Łuk. 6:12,13). Niewierność serca jaką Judasz rozwinął potem nie była w nim, gdy na początku był wybrany na Apostoła; albowiem podobnie do drugich Apostołów był on na początku szczery, był on prawdziwym Izraelitą, w którym nie było zdrady (Z 3887, par. 5; 4487, par. 2). Ma się rozumieć, że Jezus wiedział z Iz. 53:3; Zach. 11:12; Psalmu 41:10 itd., że będzie odrzucony przez większość ludzi, że będzie sprzedany za trzydzieści srebrników i że zażyły przyjaciel, w którym ufał zdradzi Go; ale jak szybko odkrył On, że był to Judasz, który Go zdradzi, nie mamy powiedziane z wyjątkiem tylko tego, iż było to na „początku”.

Oczywiście ten początek nie był żadnym z tych licznych początków wymienionych w odpowiedzi na poprzednie pytanie, ani też tym początkiem, w którym Jezus wybrał Judasza jako jednego z Dwunastu. W Z 5533 brat Russell przedstawia inny początek, który zdaje się być jasno tym początkiem, o którym jest mowa w Ewangelii Jana 6:64. On więc mówi: „Świadectwo, że Jezus z góry wiedział, kto go zdradzi, nie dowodzi, iż Jezus wiedział o tym w czasie, gdy wybrał Judasza. On wiedział, że Pismo Święte mówiło, iż jeden z Jego uczni zdradzi Go; od samego więc początku zbrodni Judasza w kierunku grzechu, w kierunku chciwości, Jezus wiedział, że on musi być tym, który popełni ten zdrażliwy czyn”. Zauważ również Z 4906, par. 2—4, gdzie brat Russell mówi, iż „możemy słusznie wnosić, że początkiem jego upadku było żywienie miłości do pieniędzy”. Porównaj z Z 5552, par. 3, gdzie on jeszcze dodaje, że „Był jednak początek jego odchylenia”.

Widocznie Jezus bardzo czuwał nad wypełnieniem się licznych stosownych ustępów Pisma Św. odnoszących się do Niego i Jego służ-

by. Gdy więc zauważył różne samolubne rzeczy, które Judasz czynił objawiając, iż rozwijał diabelski charakter i niewierność serca, to Jezus wiedział od początku zbrodni Judasza, że on był tym, który zdradzi Go. Wyrażenie „od początku” musi zawsze odnosić się do punktu obecnego w umyśle pisarza lub mówcy, a tutaj ono zdaje się być ustalone przez w. 70 — od początku jeden z Dwunastu stanie się diabłem, tzn. odwróci się od dobrego do złego.

### JUDASZ DIABLEM, PIOTR SZATANEM

*Pytanie:* Czy Jezus nie dał do zrozumienia, że Judasz i Piotr byli na równi godni pogardy, gdy nazwał Judasza diabłem, a Piotra szatanem?

*Odpowiedź:* Nie. Jak zauważono w odpowiedzi na powyższe pytanie, Judasz stał się diabelskim charakterem. Greckie słowo użyte w odniesieniu do niego u Jana 6:70 jest *diabolos*, z którego pochodzi nasze słowo *diabelski*. Judasz nie sprzeciwiał się właściwie diabłu (Jak. 4:7) i swoim pokusom; ale poddając im się coraz więcej, on stopniowo stał się nader bezbożny, opętany przez diabła, ponieważ diabeł wprowadził to do jego serca, aby zdradził Jezusa (Jana 13:2) — „I wstąpił Szatan w Judasza” (Łuk. 22:3).

Z Piotrem zaś sprawa przedstawia się całkiem inaczej. Według opisu u Mat. 16:13—23, Piotr w sile swego charakteru, wierze i gorliwości uczynił wielkie wyznanie w odniesieniu do Jezusa jako Mesjasza (w. 16), a Jezus nazwał go „błogosławiony” od Ojca (w. 17) i zapewnił go o szczególnych błogosławieństwach i przywilejach (w. 18,19). Potem, gdy Jezus powiedział Swoim uczniom, że musi On pójść do Jerozolimy i że Żydzi wydadzą Go na śmierć, to oni nie mogli zrozumieć, jak taki los może być Jego udziałem, bo czyż dopiero co nie mówił im, że wszelkie chwalebne obietnice odnoszące się do Mesjasza nie stosują się do Niego? Jak więc mógł On być ukrzyżowany?

Popędliwy Piotr być może zbyt pewny odnośnie tego, co Jezus dopiero co mu powiedział „wziął go na stronę” (w. 22, Diaglott) widocznie na prywatną rozmowę i napomnienie, prawdopodobnie zamierzając przedstawić różne podtrzymujące argumenty, np. że uczniowie będą zniechęceni taką mową, itd. On zaczął silnie napominać Jezusa, mówiąc: „Zmiłuj się sam nad sobą, Panie! nie przyjdzie to na cię”. On jednak tylko „począł”, ale nie był w stanie dokończyć swojego argumentu; ponieważ Mistrz napelniony miłością i gorliwością do czynienia za wszelką cenę tylko woli Ojca zauważył od razu w napomnieniu Piotra to, co doprowadziłoby Go do niewierności, gdyby się temu poddał.

Nasz Pan szybko obrócił się do Piotra i powiedział w obecności drugich (Mar. 8:33): „Idź ode mnie, szatanie [przeciwniku]! jesteś mi zgorszeniem [kamieniem obrażenia]; albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego” (Mat. 16:23). Jezus nie miał na my-

śli, że Piotr był opętany przez diabła. Raczej słowo *szatan* w oryginale znaczy „przeciwnik” i było ono właściwie używane w odniesieniu do jakiegokolwiek osoby zajmującej przeciwne stanowisko lub sprzeciwiającej się drugim. *Wielki* przeciwnik nazwany jest Szatanem i słowo to użyte w odniesieniu do niego jest imieniem własnym.

Jezus odwrócił się od Piotra, gdy dał tę naganę tak, aby wszyscy Apostołowie słyszeli Go, aby sprawa ta wywołała większe wrażenie i aby tym cenniejsza była dla nich lekcja: aby wszyscy wiedzieli, że ich Mistrz nigdy nie skompromituje woli Ojca w żadnym znaczeniu ani stopniu. Piotr nie rozpatrywał spraw z Boskiego punktu widzenia, ale z punktu widzenia omylnych, upadłych ludzi. Jednak jego serce w przeciwieństwie do serca Judasza było wierne i prawdziwe i z tego punktu widzenia pragnął On dobra Swego Mistrza.

Nasz Pan skorzystał z tej sposobności, aby podkreślić wobec Swoich uczni (w. 24—26) fakt, że jeżeli oni miłują obecne życie z jego korzyściami itd., więcej aniżeli przyszłe życie z jego obecnymi niekorzyściami, to nie są Jego prawdziwymi uczniami; że ktokolwiek chciałby być Jego uczniem, musi uznać swoje samozaparcie i uważać się za nic, bo to jest całkiem niezbędne aby stać się uczniem, musi być przygotowany bez zachwiania umysłu lub postanowienia do postępowania za Jezusem z krzyżem — nie z literalnym krzyżem, lecz z ukrzyżowaniem własnej woli w wolę Bożą. Co za pożytek miałyby człowiek, choćby nawet cały świat pozyskał, wszystkie jego korzyści i bogactwa, (a co nikt nie może się spodziewać zdobyć), jeżeliby stracił swoją istotę, swoją duszę, swoje życie, swoje istnienie, albo co nie dałby człowiek w zamian, aby przedłużyć swoje życie wiecznie? Napomnienie Piotra chociaż miało dobre zamiary, to jednak było przeciwne tej zasadzie. Dlatego był on przeciwnikiem Jezusa w tym wypadku.

#### GDZIE SIOSTRY MOGĄ MODLIĆ SIĘ I PROROKOWAĆ?

*Pytanie:* Czy siostry w zgodzie z F 327, par. 3 nie mogą być powołane przez starszego do przewodniczenia w modlitwie na zebraniach badania bereańskiego i do wyrażenia swego wyrozumienia spraw, które podchodzą pod dyskusję w takich zebraniach badań, lub czy ich przywilej modlenia się i prorokowania w zebraniach ogranicza się do zebrania modlitw, wychwalania i świadectw? [Pytanie to otrzymał Redaktor, Paul S. L. Johnson listownie i cytuje on swoją odpowiedź z lekkimi poprawkami, tak jak ona podana była bratu, który stawiał to pytanie].

*Odpowiedź:* Moje wyrozumienie tej sprawy jest następujące: Tak jak br. Russell wyjaśnia sprawę modlenia się i prorokowania w opracowanej dyskusji w rozdziale, z którego jest wzięta cytata i którą to dyskusję on tylko streszcza w tym paragrafie, do którego się odno-

sisz, prorokowanie i modlenie się sióstr na zebraniach zborowych, gdzie bracia są obecni, ograniczone jest do zebrania świadectw; albowiem gdyby to zaczęto stosować do zebrania badań i zebrania kazań, to dałoby to siostronom prawo nauczania, którego Apostoł wyraźnie odmawia im (I Tym. 2:11,12). W zebraniu kazania siostry ma się rozumieć nie powinny wcale przemawiać. W zebraniach badań takich jak lekcje bereańskie one mogą stawiać pytania celem zdobycia wiadomości i mogą odpowiadać na stawiane im pytania przez przewodniczącego, lecz nie powinny podawać swych poglądów na rozbieżną sprawę oprócz tego, co zawiera się w ich odpowiedziach na pytania. Wypowiadanie swoich zdań w zebraniu kazania lub w zebraniach badania oprócz odpowiedzi na pytania im stawiane, byłoby częścią nauczania według opracowanej dyskusji br. Russella w tym rozdziale. Uważam, że w streszczeniu do którego się odnosisz na str. 327, zakradł się prawdopodobnie błąd spod pióra br. Russella wskazujący, że zebrania bereańskich badań nie są zebraniem nauczania. One niewątpliwie są zebraniem nauczania, ponieważ br. Russell niejednokrotnie mówił nam i pisał, że najlepszy sposób nauczania braci Prawdy to bereańska metoda badania. Z tego to i innych powodów mówił on pielgrzymom, aby prowadzili bereańskie lekcje gdziekolwiek się udają, chyba, że coś nadzwyczajnego w tym im przeszkodzi.

Co do modlitwy sióstr: Siostry powinny mieć przywilej modlenia się w zebraniach modlitwy, wychwalania i świadectw; ale w zebraniu badania lub kazania one nie powinny być powoływane do modlitwy, nawet gdyby to było powodem, że starszy mówiłby wszystkie modlitwy. Jeżeli inni bracia są obecni choć nie są starszymi, którzy mogą mówić budującą modlitwę, to starszy może powołać tych braci do modlitwy. Ja nigdy nie powołuję siostry do przewodniczenia w modlitwie na zebraniu kazania lub na zebraniu badania bereańskiego, ale powołuję siostry w zebraniach świadectw i oczywiście powołuję je do składania świadectw.

Jest prawdą, że wyrażone w tomie 6 streszczenie zdaje się wskazywać, iż badanie bereańskie nie jest zebraniem nauczania. Jednak uważam, jak to zaznaczono powyżej, że była to pomyłka spod pióra br. Russella. Opierając jednak moją myśl na jego opracowaniu w poprzedniej części tego rozdziału, uważam, że myślą br. Russella w przytoczonym paragrafie z tomu 6 jest to, że udział sióstr w tych zebraniach należy rozumieć w następujący sposób: W zebraniach modlitwy siostry biorą udział w zakresie modlenia się i składania świadectw, a w lekcjach bereańskich w zakresie odpowiadania na pytania oraz stawiania pytań, jeżeli celem stawiania pytań przez nie jest uczenie się, a nie nauczanie. Mój powód do wyrażenia tego odnośnie lekcji bereańskich jest następujący: Odpowiadanie siostry na stawione jej pytania przez starszego nie jest częś-

cią procesu nauczania, ale procesem uczenia się; także jej stawianie pytań w celu dowiedzenia się nie jest częścią procesu nauczania, ale procesem uczenia się. Jednak siostra nie powinna stawiać pytań w celu wywarcia na zborze lub na jakiegokolwiek jego części swojej myśli w tych pytaniach, bo to jest częścią procesu nauczania. Jeżeli siostra stawia pytanie w celu nauczania swojej myśli, a nie nauczania się czegoś, to według mego zdania ona gwałci Słowo Pańskie usiłując nauczać, bez względu na to czy to nauczanie jest w lekcji bereańskiej lub w zebraniu kazania. Ma się jednak rozumieć, że na zebraniu interesowym siostra ma prawo podać swoją myśl na przedstawione przedmioty, albowiem nie jest to sprawą nauczania. Niekiedy siostry (a częściej bracia) posuwają się w zebraniach tak daleko, że usiłują poprawiać odpowiedzi drugich lub nawet strofować drugich. Przez to wtrącają się oni w pracę starszego przewodniczącego. Uważam więc, że w tym gwałcą oni Słowo Boże. Ponieważ poprawianie odpowiedzi drugich jest częścią procesu nauczania. Nikt oprócz przewodniczącego starszego nie ma prawa strofować na zebraniu Kościoła, prawo to powinno być tylko użyte w krańcowych i publicznych wypadkach wykroczenia.

Uważam, że wszystko stanie się jasne, jeżeli zasada będzie zachowana w umyśle, iż na zebraniach zborowych bracia przedstawiają Chrystusa, a siostry przedstawiają Kościół. Tak jak w żaden sposób Kościół nie powinien usiłować nauczać Jezusa, tak podobnie w żaden sposób siostry, które przedstawiają Kościół, nie powinny usiłować wpajając swoje myśli [tzn. nauczać] na zebraniach, gdzie bracia przedstawiają Jezusa. To bowiem symbolizowałoby, że Kościół może nauczać Jezusa. Z drugiej strony tak jak Kościół ma prawo uczyć się od Jezusa, tak podobnie we wszystkim co należy do procesu uczącego się na zebraniu, siostry mogą brać udział w odpowiadaniu na pytania nauczyciela i stawianiu pytań w badaniu bereańskim w celu zdobycia informacji. Jednak siostra nie powinna usiłować odpowiadać na pytania, które mówca może stawiać na zebraniu ka-

zania i nie powinna mu przerywać w celu stawienia mu pytania. Przestrzegając nakazanego przez Boga symbolu siostry są zaszczycone przywilejem nauczania przez pantomimę (czyli za pomocą ruchów i gestów) — one uczą chwałę doktryny, że Jezus jest Głową, a Kościół jest Ciałem Chrystusowym, natomiast ich gwałcenie symbolu nauczałoby przez pantomimę myśli, że Jezus nie jest jedyną Głową i że Kościół nie jest jedynym Ciałem Chrystusowym; ale że czasami dowolnie Kościół może być Głową, a Jezus Ciałem Chrystusowym. Oczywiście, tam gdzie tylko siostry są obecne sprawa jest całkiem inna, ponieważ tam symbole stanowiska naczelnego Chrystusa i poddania się ciała Kościoła nie wchodzi w grę. Ale tak jak ktokolwiek z kapłaństwa ma prawo nauczania innego kapłana prywatnie, jeżeli zachodzi potrzeba takiego nauczania, tak podobnie tam gdzie tylko siostry są obecne na zebraniu badania, mają one prawo nauczania się wzajemnie i mają prawo modlenia się na zebraniach badań, tzn. tam gdzie tylko są obecne siostry. Siostra zaś należąca do kapłaństwa miałyby prawo nauczania lub kazania osobie lub osobom nie należącym do kapłaństwa nawet w zebraniu publicznym lub domowym, ponieważ w takich zebraniach gdzie nie ma kapłanów symbol Głowy Chrystusa i Ciała Chrystusowego nie zachodzi.

Streszczając, mój Drogi Bracie, odpowiedź na całe pytanie opiera się na procesie nauczania i uczenia się. Siostry nie mają udziału w procesie nauczania na zborowych zebraniach nauczania z powodu, że na takich zebraniach zachodzi symbol. W tych zebraniach one mają udział w procesie uczenia się w tym wszystkim, co stanowi proces uczącego się. Gdy więc Paweł mówi siostrze, aby milczały w zborach, to ma on na myśli, aby nic nie miały do czynienia z procesem nauczania, tzn. aby milczały co się tyczy procesu nauczania na zborowych zebraniach nauczania, tak jak to pokazuje porównanie 1 Kor. 14:34 z 1 Tym. 2:11,12. To jednak nie zabrania im brania udziału w procesie uczenia się.

P '39, 142

---

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII**  
**NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY**  
**WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.